WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA w Warszawie zł. 4.50 z odnoszeniem zł. 5.—, na prowincji 5.—, zagr. 7.50.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

P Nr. 235 B Niedziela 28, sierpnia 1938 r. ROK IV

Cena numeru w całej Polsce gr. 20

Redakcja i Administracja: Warszawa I, Nowy Swiat 47 TELEFONY: Redakcja 275-11, Redaktor nacz. 201-02, Administracja 289-04, Dyrekcja 289-04 (dod.), Dział ogłoszeń 626-58, godz. 9 — 15 i 18 — 19 ODDZIAŁY: Łódź, Piotrkowska 86, tel. 153-33. Kraków, Rynek Gł. 6 m. 17, tel. 120-76.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 8762
Konto rozrach. poczt.: W-wa I, Nr. 694
Skrytka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm przez szerokość 1 szpalty (układ kolumny 5 szpaltowy) przed tekstem — 70 gr. str. 3-cia — 1 zł., tekst — 85 gr., komunikaty — zł. 1.50, specjalne — zł. 2.50, reklamy — 40 gr., ost. str. — 50 gr., drobne za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej. Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja uwzględnia w miarę możności.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udziela redakcja na łamach pisma.

Sprawa Czechosłowacji może się stać krytyczną dla przyszłości Europy

Przemówienie ministra angielskiego Johna Simona

LONDYN. — Minister skarbu sir John Simon wygłosił po południu w Lanark (Szkocja) przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister. Wysiłki Chamberlaina i Halifaxa miały na celu zmniejszenie naprężenia i doprowadzenie do uspokojenia. Nie ma powodów, dlaczego mielibyśmy prowadzić naszą politykę zagraniczną tak, jakby przyjazne stosunki były niemożliwe między narodami o różnych systemach politycznych.

Minister Simon odrzuca myśl, że wojny nie można uniknąć. Jeżeli wszystkie narody w jednakowym stopniu uczynią wszystko, co będzie możliwe, by usunąć przyczyny prowadzące do wojny i jeżeli lojalnie będą starały się przezwyciężyć trudności, bez względu na to skąd one pochodzą, wojny można będzie uniknąć. Wpływy W. Brytanii stale są rzucane po stronie pokoju.

BEZ GWAŁTÓW...

Stwierdziwszy, iż brytyjskie zbrojenia nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, ponieważ cały świat wie, iż broń brytyjska nigdy nie będzie użyta dla celów zaczepnych, sir John Simon mówił dalej:

Wszystkie wysiłki rządu brytyjskiego były skierowane ku wzmocnieniu podstaw pokoju i popierały rozsądne załatwienie sporów międzynarodowych, ponieważ jesteśmy przekonani, iż istotne rozwiązanie nie może być osiągnięte przy zastosowaniu gwałtownych środków. **Uciekanie się do gwałtu może w pewnych okolicznościach pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacje, które mogą doprowadzić do nieobliczalnych skutków.**

SŁABOŚĆ LIGI NARODÓW

Zrozumienie tych spraw było źródłem powstania Ligi Narodów. Rząd brytyjski stwierdza z żalem, iż nieobecność pewnej liczby państw osłabiła Ligę Narodów.

Jeżeli jednakże Liga okazała się niezdolną do dźwigania ciężaru, jaki na nią włożono, nie oznacza to, iż należy porzucić jej zasady.

SPRAWA CZECHOSŁOWACJI

„Sprawa Czechosłowacji — oświadczył sir John Simon — stoi dziś żywo przed naszymi oczami. Stanowisko Anglii zostało obszernie i dokładnie określone w mowie premiera Chamberlaina z dnia 24 marca br. Deklaracja ta obowiązuje i dziś. Nie mamy nic do dodania ani do zmienienia w jej treści.

Jeżeli chodzi o nas, aczkolwiek mamy obowiązki i interesy dotyczące nas i narodów imperium brytyjskiego, w obronie których gotowi jesteśmy do walki, musimy stwierdzić, że **w każdej chwili jesteśmy gotowi również rzucić na szalę całe nasze znaczenie i wpływ, celem zapobieżenia wojnie w każdej części świata i będziemy zawsze gotowi do wniesienia naszego udziału, celem zachowania pokoju.**

To jest istotą angielskiej polityki zagranicznej, prowadzonej przez premiera Chamberlaina, lorda Halifaxa i zjednoczony gabinet brytyjski.

ROLA LORDA RUNCIMANA

W prowadzeniu tej polityki mamy poparcie zarówno narodu brytyjskiego jak i zaprzyjaźnionych narodów obcych. Cały świat zdający sobie sprawę z tego, ile zależy od powodzenia misji mediatorskiej lorda Runcimana, życzy mu powodzenia. **Przebywa on w Pradze nie jako przedstawiciel rządu angielskiego, ale jako przedstawiciel wszystkich ludzi na świecie, którzy pragną sprawiedliwości i miłują pokój.**

Jesteśmy głęboko przekonani, że jeżeli zapanuje właściwy duch, osiągnięte zostanie pokojowe rozwiązanie, które pogodzi słuszne interesy i pretensje."

CZY WOJNA JEST NIEUNIKNIONA?

Mówiąc w dalszym ciągu o polityce zagranicznej, sir John Simon określił ją jako pozytywną politykę pokoju. Podkreślając, że chwila obecna pełna jest niepokoju, stanowczo odrzucił tezę, jakoby wojna była nieunikniona i jakoby niektóre państwa zmuszone były być wrogami Anglii. Przy dobrej woli narodów wojna nie jest nieunikniona.

POKOJOWE ZBROJENIA ANGIELSKIE

„Zbrojenia nasze — mówił min. Simon — nie budzą nigdzie podejrzeń, ponieważ cały świat wie, że **nie użyjemy nigdy naszych zbrojeń dla celów agresji i że Anglia rozbudowuje swoją potęgę dla własnego bezpieczeństwa.**

Wszystkie wysiłki rządu zmierzają do wzmocnienia podstaw pokoju i uznania dyskusji zdrowego rozsądku jako sposobu rozwiązania sporów międzynarodowych, ponieważ jesteśmy przekonani, że przy pomocy gwałtownych środków prawdziwe rozwiązanie nie da się osiągnąć.

Początek wojny jest jak wybuch pożaru na silnym wietrze. Pożar może być nie wielki w chwili wybuchu: kto jednak może powiedzieć, jak daleko się rozszerzy, ile spowoduje zniszczenia i ilu pospieszy go ugasić?

DRAŻLIWOŚĆ PROBLEMU CZECHOSŁOWACKIEGO

Aby znaleźć rozwiązanie problemu czechosłowackiego, wszystkie strony zainteresowane będą musiały czymś się przyczynić. Jako rząd uznaliśmy, że w Czechosłowacji istnieje prawdziwy problem, który gwałtownie domaga się rozwiązania.

Jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli stron, będzie można znaleźć rozwiązanie, które będzie sprawiedliwe dla wszystkich godziwych interesów. Nie ma potrzeby podkreślania konieczności znalezienia pokojowego rozwiązania, albowiem w nowoczesnym świecie reakcje wojny są nieograniczone.

Sprawa Czechosłowacji może stać się krytyczną dla przyszłości Europy i byłoby niemożliwem nakreślić granice zaburzeń, jakie wywołane by zostały konfliktem i każdy człowiek w każdym kraju musi o tym pamiętać, jeżeli się zastanawia nad niebezpieczeństwem wojny."

Zaprzeczenie Rzeszy

BERLIN, (PAT) — Jak się dowiaduje korespondent PAT, alarmujące pogłoski o rzekomej demarche rządu Rzeszy w szeregu państw, grożącej użyciem siły w razie niezałatwienia problemu Niemców sudeckich, nie odpowiadają prawdzie.

Chłodne przyjęcie mowy w Berlinie

BERLIN. (PAT.) — Oficjalna deklaracja, ogłoszona przez Foreign Office co do zagadnienia czechosłowackiego przyjęta została w Berlinie bardzo chłodno.

Jeśli Anglia — oświadcza „Deutsche Allg. Ztg." — nazywa nieznaną dotychczas propozycję rządu czeskiego „przyczynkiem", wyrażając jednocześnie nadzieję, że natrafi ona na konstruktywną odpowiedź Niemców sudeckich, to uznać należy deklarację brytyjską jako przedwczesne i jednostronne zajęcie stanowiska.

Przemówienie min. Simona zostało przyjęte w Berlinie chłodno. Mowa ta komentowana jest jako oświadczenie pełne rezerwy, którego myślą przewodnią było powiedzenie, iż wojny można zawsze uniknąć.

Alarmujące głosy francuskie

PARYŻ (PAT) — Od piątku wieczór w kołach politycznych Paryża coraz bardziej wzrasta zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Czechosłowacji. Przyczyny tego zaniepokojenia szukać należy: 1) w proklamacji partii sudeckiej, przyznającej swoim członkom prawo do koniecznej obrony wobec ataków ze strony Czechów, co uważane jest za zapowiedź ewentualnych starć wewnętrznych i 2) w zaostrzeniu tonu prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji.

Informacje, jakie nadeszły do Paryża z Pragi w sobotę wieczorem o *nowej nocie rządu niemieckiego do rządu czechosłowackiego, protestującej przeciw znieważeniu przez prasę czeską armii niemieckiej, podkreśliły tylko w opinii publicznej coraz bardziej wzrastające naprężenie.*

Nastroje powyższe znalazły pewien wyraz w alarmującym artykule sobotniego „Temps", który wbrew dotychczasowej metodzie niedrażnienia opinii publicznej, nie waha się tym razem wykazać całej powagi sytuacji. We wszystkich stolicach europejskich — pisze „Temps" — panuje wrażenie, że sytuacja w Czechosłowacji staje się coraz bardziej naprężona.

Trzeba będzie użyć wszystkich środków dyplomatycznych, by doprowadzić do jej wyjaśnienia, zanim nie przybierze ona charakteru krytycznego, ku czemu zdaje się zmierzać.

„Le Temps", podnosząc sprawę proklamacji partii sudeckiej, wzywającej Niemców sudeckich do stawiania oporu w razie napaści ze strony Czechów, podkreśla, iż odezwa ta oznacza wejście na arenę polityczną formacyj szturmowych partii sudeckiej.

Powrót A. Gwatkina

PRAGA. (PAT.) — Dziś po południu wrócił samolotem do Pragi Ashton Gwatkin, członek misji lorda Runcimana, po trzydniowym pobycie w Londynie. Zaraz po powrocie złożył sprawozdanie lordowi Runcimanowi. Następnie lord Runciman z małżonką oraz w towarzystwie Ashtona Gwatkina odjechał na week-end do księcia Klary w Teplicach. Ks. Klary jest znany ze swoich sympatyj dla S. D. P.

SZKOŁA POWSZECHNA
prywatna koedukacyjna i PRZEDSZKOLE
im. J. CHRZĄSZCZEWSKIEJ
ul. PIUSA XI 16-b m. 4, tel 8-75-43
Zapisy codziennie od 9-ej do 6-ej

MEBLE stylowe i nowoczesne, stołowe, sypialnie, gabinety oraz sztuki pojedyńcze.
WYTWORNE MEBLE TAPICERSKIE
poleca firma CIĘŻKOWSKI N. ŚWIAT 64, tel. 349-85
WYRÓB WŁASNY WARUNKI DOGODNE

Prywatna Szkoła Powszechna Męska Towarzystwa Wychow. — Oświatow. „PRZYSZŁOŚĆ"
(przy gimnazjum i liceum tegoż Towarzystwa)
w Warszawie, ul. Śniadeckich 17, telefon 8.28.48.
Egzaminy rozpoczynają się od 1 września r. b.
Kancelaria czynna codziennie od godz 8 do 14-ej. Przyjm wani są tylko kandydaci wyznania chrześcijańskiego.
PRZY SZKOLE I GIMNAZJUM JEST INTERNAT.

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ
CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

Srebrne krzyże zasługi

za obniżkę cen wyrobów bawełnianych

Polska Agencja Telegraficzna ogłasza poniższy komunikat urzędowy, który podajemy bez komentarzy.

„Za szybkie i lojalne obniżenie cen wyrobów bawełnianych pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski nadał srebrny krzyż zasługi następującym kupcom branży bawełnianej:

Władysławowi Bajonowi (Tamka 50), Józefowi Biedrzyckiemu (Hoża 50), Emanuelowi Gliksmanowi (Gęsia 7), Mojżeszowi Goldbergowi (Gęsia 3), Zygmuntowi Hyżewiczowi (Bracka 5), Józefowi Jarkiewiczowi (Złota 45), oraz Aronowi Kernerowi (Gęsia 7)."

Ostry protest Niemców

przeciw artykułom prasy czeskiej

BERLIN (PAT.) Poseł niemiecki w Pradze wręczył rządowi Czechosłowackiemu notę, zawierającą ostry protest przeciwko artykułowi, który się ukazał w dzienniku „Moravsko-Slezsky Dennik", a który obraża armię niemiecką.

Nota żąda odpowiedniego ukarania winnych i udzielenia gwarancyj, że w przyszłości podobne artykuły nie będą się ukazywały. Powyższy artykuł w dosłownym brzmieniu ukazał się również w wychodzącym w Ołomuncu czasopiśmie „Pozor".

Z faktu, że „Pozor" wychodzi nakładem innego wydawnictwa, nota wyciąga wniosek, że ogłoszenie tego artykułu zostało nakazane z jednego źródła.

Interwencja w Warszawie

BERLIN (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że ambasada Rzeszy zwróciła się do polskiego M. S. Z. z zażaleniem z powodu nieprawdziwej wiadomości, zamieszczonej w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" z dnia 27 b. m., na temat rzekomo zamierzonych kroków Niemiec w stosunku do Czechosłowacji.

Anglia wysyła do Palestyny

nowe oddziały policyjne i wojskowe

LONDYN (ATE.) Prasa angielska wykazuje wielkie zaniepokojenie na skutek straszliwego zamachu bombowego, który miał miejsce w Jaffie.

Z krótkich ogłoszonych komentarzy wynika, iż w Anglii panuje wielka obawa, że stosunki w Palestynie ulegną dalszemu pogorszeniu. Pisze o tym przede wszystkim „News Chronicle", wskazując jednocześnie na **transport nowych specjalnych brytyjskich sił policyjnych do Palestyny, jako na dowód, że rząd brytyjski nie pozostaje bezczynny.**

Ponadto pismo donosi, że w ciągu najbliższych tygodni poszczególne brytyjskie oddziały w Polestynie zostaną zluzowane przez nowe oddziały z Anglii. **W początkach września udaje się z Anglii do Palestyny nowa brygada piechoty jako pomoc dla angielskich sił zbrojnych, stacjonowanych w Palestynie.**

STAN OBLĘŻENIA?

LONDYN (ATE.) Niektóre pisma londyńskie zwracają się do rządu z energicznym apelem, by wprowadził w Palestynie stan oblężenia. W ten sposób rząd zdoła w odpowiednim czasie usunąć źródło wieczystych niepokojów, które odwracają jego uwagę od poważnej sytuacji europejskiej.

Zmiana ministrów w Jugosławii

BIAŁOGRÓD. (ATE). Jugosłowiańska agencja prasowa donosi, że regent przyjął dymisję ministra wojny gen. Marica, ministra handlu Vrbanica oraz ministra wychowania fizycznego d-ra Milica.

Dymisja tych 3-ch ministrów jugosłowiańskich spowodowana została wynikami obrad rady Małej Ententy w Bled.

Fabryka Trykotażu
Jan Matuszewski
102 Marszałkowska 154,
Chmielna 33, Nowy Swiat 40,
Marszałkowska 56.

14.000 jeńców w walkach nad Ebro

ODPARTE NATARCIA CZERWONYCH

SALAMANKA (PAT) Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco **donosi o poważnych stratach wojsk rządowych na odcinku Ebro.** Na odcinku Castellon wojska rządowe po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim i przy poparciu czołgów ruszyły do przeciwuderzenia, **lecz zostały odparte z ciężkimi stratami.**

Na froncie Estramadura gwałtowne uderzenia wojsk rządowych na wysunięte oddziały gen. Franco załamały się. Na odcinku Caserones oddziały kawalerii gen. Franco musiały cofnąć się pod szczególnie gwałtownym uderzeniem przeciwnika. Na odcinku Monterrubio uderzenia wojsk rządowych nie osiągnęły celu.

W obszarze Puente del Arzobispo wojska gen. Franco kontynuują natarcie i zajęły szereg miejscowości i ważnych stanowisk. Lotnictwo gen. Franco w walce powietrznej strąciło 9 samolotów rządowych.

BITWA MORSKA

LONDYN, 27. 8. Reuter donosi z Gibraltaru, że do tamtejszego portu zawinął wczoraj z rana hiszpański kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luiz Dies". **Kontrtorpedowiec odpłynął kilka dni temu z Hawru po remoncie w tamtejszych stoczniach i w drodze powrotnej na wody hiszpańskie stoczył w bardzo ciężkich warunkach dwu i półgodzinną bitwę morską z okrętami gen. Franco. Okręt jest poważnie uszkodzony, mimo to wpłynął do portu w Gibraltarze bez pomocy.**

20-tu marynarzy zostało zabitych, zaś 14 rannych umieszczano w szpitalu w Gibraltarze. Najbardziej uszkodzona jest przednia część okrętu.

„Jose Luiz Diez" stoczył nocną walkę z czterema okrętami wojennymi gen. Franco. Przypuszczalnie chodzi tu o krążownik „Canarias" oraz 3 kontrtorpedowce powstańcze, które wczoraj z rana zawinęły do Algesiras. W walce miały również brać udział marokańskie baterie nadbrzeżne.

yaotrila

Uczczenie dziennikarzy hiszpańskich

LIZBONA (PAT). W drugą rocznicę zamordowania w Madrycie prezesa stow. prasy Alfonsa R. Santamaria, we wszystkich miastach hiszpańskich na terytoriach, znajdujących się pod władzą gen. Franco, odbyły się solenne nabożeństwa żałobne za spokój duszy zamordowanego. Obchód ten został połączony z obchodem żałobnym ku czci wszystkich dziennikarzy, którzy ponieśli śmierć przy wykonywaniu swych obowiązków zawodowych podczas wojny domowej w Hiszpanii. Dzień ten został nazwany „Dniem poległego dziennikarza".

Maska gazowa za 5 marek

WIEDEŃ (PAT). W całej Austrii rozpoczęto wielką propagandę wśród ludności, celem rozpowszechnienia popularnej maski gazowej, której cena wynosi 5 mk. Niezliczone plakaty nawołują ludność Wiednia do zaopatrywania się w ten niezbędny środek bezpieczeństwa, który wprowadzony już został w całej Rzeszy. Gauleiter Wiednia Globotznik wydał odezwę do ludności, ażeby zaopatrywała się w maski gazowe, których sprzedaż rozpocznie się w Wiedniu w najbliższych dniach.

Gen. Milch w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAT). Oficjalnie komunikują, że w dniach 29 sierpnia — 1 września przybędzie do Szwecji podsekretarz stanu w niemieckim ministerstwie lotnictwa, gen. Milch, w towarzystwie szefa sztabu lotnictwa niemieckiego, gen. Stumpffa. Jest to odpowiedź na wizytę, którą dowódca szwedzkich sił zbrojnych powietrznych, gen. Friis, złożył ubiegłej jesieni w Niemczech.

Regent Horthy w Norymberdze

NORYMBERGIA (ATE). Wczoraj o g. 9 m. 15 przybył tu z Berlina regent Horthy, w towarzystwie małżonki i świty. Na dworcu głównym gości węgierskich powitał zastępca Fuehrera Hess z małżonką, na czele licznych przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Na przybycie regenta Horthy'ego cała Norymbergia przybrała odświętny wygląd. Gościowi węgierskiemu zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

Fundusze FOM

WARSZAWA (PAT). Stan zbiórki na fundusz obrony morskiej na dzień 25 sierpnia b. r. wyraża się kwotą zł. 7.232.633,57. Łącznie ze zbiórką prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego armii i floty, kapitał wynosił zł 9.882.633,57.

Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł" i na budowę ścigaczy pozostaje zł. 1.682.633,57.

Generalne natarcie na Hankou

rozpoczęło się w sobotę rano

TOKIO (PAT). Komunikat oficjalny donosi, iż natarcie generalne na Hankau zostało rozpoczęte wczoraj o godz. 6-ej rano.

Po kilkugodzinnej walce oddziały japońskie osiągnęły linię ważną strategicznie, wzdłuż której ciągnie się zachodni odcinek umocnionych linii kau.

Jednocześnie oddziały japońskie na północ od rzeki Jangtse wyszły z okolicy Luczau w kierunku południowo - zachodnim, wspierając natarcie na Hankau.

3 KIERUNKI NATARCIA

Generalne natarcie na pierwszą linię obrony Hankou zostało podjęte przez wojska japońskie na terytorium trzech prowincyj: Anhuei, Kiangsi i Hupei. Oddziały japońskie w prowincji Kiangsi ruszyły do natarcia wczoraj z rana, likwidując wszelki opór przeciwnika. Japończycy posuwają się w kierunku m. Liuhan (70 km. na zachód od m. Hofei) i znajdują się już niedaleko od tego miasta.

Oddziały japońskie, działające na południowym brzegu rzeki Jangtse po zajęciu m. Dzuiczang (52 km. na południowy zachód od m. Kiukiang) przekraczają obecnie granicę prowincji Hufei, podczas gdy inne oddziały posuwają się w kierunku południowym wzdłuż linii kolejowej Kiukiang — Nanczang. Jednocześnie odbywa się natarcie wzdłuż południowego brzegu jeziora Pojang.

MANEWR OSKRZYDLAJĄCY

Natarcie realizowane jest przez 6 większych jednostek japońskich i w obecnej fazie ma na celu zwalczenie obrony chińskiej w obszarze Dżuiczang i Nanczang. Oprócz natarcia czołowego, w którym bierze udział flota na rzece Jangtse oraz wojska lądowe po obu jej brzegach, Japończycy dążą do oskrzydlenia Hankau od południa przez Nanczang i od północy przez prowincję Honan.

ATAK NA FRONCIE 300 KM.

TOKIO — ATE. — Władze chińskie trzymają w pogotowiu do obrony Hankou liczne oddziały sił zbrojnych, które w ciągu ostatnich dni zostały już wciągnięte w gwałtowne walki z japońskimi strażami przednimi. Atak japoński prowadzony jest na froncie, obejmującym 300 klm. szerokości, a kierunek jego idzie na linię kolejową Pekin — Hankou.

Ponieważ zamiarem Czang-Kai-Szeka jest bronienie Hankou do „ostatniego żołnierza", koła japońskie liczą się, iż dojdzie do bardzo ciężkich walk. Przed wojskami japońskimi stoi zadanie zdobycia licznych chińskich umocnionych pozycji na przestrzeni około 150 klm. w głąb kraju.

Powrót polskich kontrtorpedowców

GDYNIA (PAT) — Do Gdyni powróciły kontrtorpedowce polskie ORP „Błyskawica" i ORP „Grom", które pod dowództwem komandora Podjazd - Morgensterna jako oficjalna reprezentacja polskiej floty wojennej, przebywały przez dwa dni w Kopenhadze, wizytując duńską marynarkę wojenną. Swój pobyt w Kopenhadze marynarka polska wspomina bardzo mile, podkreślając szczególnie serdeczną gościnność Duńczyków.

Spadek kursu czerwonej waluty

PARYŻ. (ATE). Na giełdzie notowano oficjalnie 21.50 fr. za 100 pesetów walenckich, co stanowi wybitne obniżenie kursu, jeżeli zważyć, że kurs peseta Hiszpanii narodowej utrzymał się na poziomie 140 fr.

Heine Medina w Anglii

LONDYN (ATE). Epidemia paraliżu dziecięcego, która od pięciu miesięcy panuje w 5-ciu księstwach angielskich, dotarła do Londynu. Żeby nie wywoływać niepokoju wśród ludności stolicy brytyjskiej, nazwisko dziecka, które uległo epidemii i umieszczone zostało w szpitalu, trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Z księstwa Essex donoszą o 2-ch nowych wypadkach zachorzeń na paraliż dziecięcy, co stanowi obecnie ogólną liczbę 43 wypadków choroby w tym okręgu.

Zwycięska załoga Aeroklubu Lwowskiego — piloci: inż. Solak, inż. Weigl, p. Zwoliński, oraz obserwatorzy: mgr. Połoniecki, p. Wielkoszewski, p. Kozioł.

Męczeństwo kapłana hiszpańskiego

MIASTO WATYKAŃSKIE KAP. „Osservatore Romano" otrzymuje z Salamanki wiadomość o męczeńskiej śmierci młodego kapłana Atanasio Rodriguez, którą ten bohaterski sługa Chrystusowy poniósł z rąk czerwonych milicjanów w Castuera w prowincji Estramadury.

Kapłan ten przybył do miejscowego więzienia w celu udzielenia pocechy religijnej grupie osób, skazanych na śmierć. *Tu został sam przez czerwonych milicjantów uwięziony i poddany okrutnym męczarniom. Nieszczęsnego kapłana milicjanci wśród ohydnych bluźnierstw przytwierdzili do krzyża i obrali na cel swych ćwiczeń w strzelaniu.*

Bohaterski kapłan zmarł w wielkich męczarniach, a ostatnie jego słowa były wykrzyknięte z mocą: „Niech żyje Jezus! Niech żyje Hiszpania!"

Ofiary bitwy morskiej w Hiszpanii

LONDYN. (ATE). **Lista ofiar bitwy morskiej pomiędzy kontrtorpedowcem republikańskim „Jose Luis Diaz" a trzema okrętami powstańczymi obejmuje 22 zabitych, 16 rannych marynarzy republikańskich.**

Po wydobyciu zwłok zabitych marynarzy z pod gruzów ciężko uszkodzonego kontrtorpedowca republikańskiego, torpedowiec angielski „Vanoc" wypłynął w godzinach popołudniowych na pełne morze z zwłokami zabitych marynarzy celem powierzenia ich falom.

Powstańcze okręty wojenne, które brały udział w bitwie, patrolują nadal na wysokości Algeciras.

BURGOS (PAT.) Urzędowo zostało ogłoszone, że krążownik hiszpański „Canarias" zaatakował pod Gibraltarem rządowy torpedowiec „Jose Luis Diez". Torpedowiec został poważnie uszkodzony.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że torpedowiec, który schronił się do portu w Gibraltarze, będzie, zgodnie z prawem międzynarodowym, internowany przez władze angielskie.

Front Ludowy we Francji

załamuje się wskutek rozdźwięku stronnictw lewicowych

PARYŻ (PAT) — Formalne rozwiązanie konfliktu między premierem Daladier a skrajną lewicą opóźniło się ze względu na konieczność znalezienia jakiegoś wyjścia, które mogłoby stanowić wobec mas zatuszowanie porażki, jaką poniosły elementy skrajnie lewicowe.

Premier Daladier, przyjmując w piątek wieczorem przedstawicieli komisji porozumiewawczej stronnictw lewicy, grupującej przedstawicieli wszystkich partyj, wchodzących w skład frontu ludowego, *podtrzymał wobec nich kategorycznie swój program. wyłuszczony w niedzielnym przemówieniu, i uchylił się od udzielenia jakichkolwiek zapewnień, przyrzeczeń, czy też nawet komentarzy do swego przemówienia.*

Na pytanie przedstawicieli komunistów i socjalistów, czy premier zamierza zwołać sesję parlamentarną przed terminem — premier Daladier odpowiedział krótko, iż zwoła parlament wówczas, kiedy będzie uważał za stosowne i zgodne z prerogatywami, jakie mu w tej mierze daje konstytucja.

Na propozycję publikowania wspólnej rezolucji, która by wobec opinii kraju podkreślała zgodność poglądów między premierem i komisją porozumiewawczą lewicy, *premier odpowiedział, iż nie uważa za konieczne publikowania żadnej deklaracji.*

Premier Daladier w czasie ponownej konferencji, jaką miał w sobotę rano z przedstawicielami naczelnego komitetu frontu ludowego, przemawiał takim samym językiem, jak w czasie swoich poprzednich wystąpień.

W sobotę po południu zebrała się ponownie komisja porozumiewawcza lewicy po to tylko, by znaleźć jakieś wyjście z impasu, w jakim znalazła się na skutek kategorycznego sprzeciwu ze strony premiera Daladier pójścia na jakikolwiek kompromis.

Kilkugodzinne obrady komisji obracały się dokoła sprawy ustalenia tekstu wspólnej rezolucji, gdyż socjaliści i komuniści wychodzili z założenia, że uchwalenie takiej rezolucji jest konieczne, celem potwierdzenia dalszego istnienia jedności frontu ludowego.

Przedstawiciele partii radykalnej zgodnie z życzeniem premiera Daladier wypowiedzieli się przeciwko uchwaleniu jakiegokolwiek wniosku, chyba tylko takiego, który by bez żadnych komentarzy lub też chęci usprawiedliwienia polityki rządu wyrażał premierowi pełne i bezwarunkowe zaufanie.

Sytuację polityczną komplikuje jedynie gra komunistów, którzy — zdając sobie sprawę z beznadziejności swej rozgrywki przeciwko premierowi — starali się wyraźnie prowokować incydenty polityczne. Obrady komisji porozumiewawczej lewicy przestały wywoływać jednak oddźwięk w opinii publicznej, gdyż tymczasowy przebieg jej obrad wykazał tak poważny rozdźwięk między radykałami a komunistami i socjalistami, iż przyjęcie czy też nieprzyjęcie rezolucji i tak nie zmieni w opinii publicznej powszechnego *przekonania o faktycznym załamaniu się frontu ludowego, jak wykazał bowiem przebieg konfliktu między premierem Daladier a skrajną lewicą, front ludowy trzyma się w dalszym ciągu tylko pozorami różnego rodzaju nadbudówek w rodzaju komisji porozumiewawczej stronnictw lewicy, czy też naczelnego komitetu frontu ludowego, które to organizacje poczynają odgrywać coraz mniejszą rolę.*

W stosunkach węgiersko-niemieckich

nie nastąpi żadna zmiana

BUDAPESZT (PAT.) - Społeczeństwo węgierskie, które z niezwykłą uwagą i zainteresowaniem śledziło przebieg wizyty regenta Horthy'ego i węgierskich mężów stanu w Niemczech, okazuje żywe zadowolenie z imponującego przebiegu wizyty i nastroju serdeczności, jaki jej towarzyszył.

Zainteresowanie wizytą powiększa jeszcze obecna sytuacja wewnętrzna na Węgrzech, z uwagi na sprawę węgierskich narodowych socjalistów, jak i mniejszość niemiecką. Po przemówieniach, wygłoszonych w czasie wizyty oraz po oświadczeniach, złożonych prasie przez premiera Imredy i min. Kanyę — zdaniem tutejszych kół politycznych — stwierdzić można, **że wizyta nie przyniosła jednak niczego, co by mogło wskazywać, iż w dotychczasowych stosunkach węgiersko-niemieckich nastąpić może jakakolwiek zasadnicza zmiana.**

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż rząd węgierski, szczególnie w obecnej sytuacji międzynarodowej, nie zwiąże się niczym, co mogłoby ograniczać swobodę jego polityki, która ostatnio przyniosła tak korzystne wyniki, jak np. konferencja państw Małej Ententy w Bled.

Strach przed szpiegostwem

MOSKWA. (ATE). W nowym roku szkolnym we wszystkich sowieckich akademiach i szkołach wojskowych wprowadzony będzie do programu nauki nowy przedmiot. **Będzie to „nauka o systemie walki ze szpiegostwem, szkodnictwem i działalnością terorystyczną obcych wywiadów".**

Naczelnik zarządu politycznego czerwonej armii, Mechlis, w rozporządzeniu swym kładzie szczególny nacisk na owe przedmioty przeciwwywiadowcze.

Walka z religią będzie zaostrzona

MOSKWA. (ATE). Zakończyła się w Moskwie miejska konferencja wojujących bezbożników. Brało w niej udział 371 delegatów ze wszystkich dzielnic Moskwy i 145 „zaproszonych gości".

Na konferencji tej skonstatowano, że ruch antyreligijny prowadzony jest wszędzie zbyt opieszale i nie daje spodziewanych rezultatów. W związku z tym postanowiono wydatnio wzmóc walkę z religią we wszystkich środowiskach.

Należy dodać, że obecnie odbywa się w Moskwie wystawa antyreligijna, którą przymusowo zwiedzać muszą uczniowie wszystkich szkół moskiewskich.

Koniec strajku w Marsylii

PARYŻ. (PAT.) — Robotnicy doków marsylskich zgodzili się przystąpić do pracy z dniem jutrzejszym na warunkach, określonych w ostatnich zarządzeniach ministerialnych.

Żydowska katastrofa narodowa

Dr. M. Kleinbaum należy — obok p. W. Żabotyńskiego — do najodważniejszych publicystów żydowskich. Wypowiada śmiało to, co myśli, przekraczając nieraz granice dyplomatycznej czy taktycznej ostrożności. P. Żabotyński oświadczył — mniej więcej przed dwoma laty — że w okresie 10 lat musi z Europy emigrować półtora miliona (1.500.000) Żydów. Jak na Żyda — było to oświadczenie bardzo śmiałe.

Dr. Kleinbaum uznaje także konieczność emigracji żydowskiej, zaznacza jednak, że ruch emigracyjny musi być zbiorowo zorganizowany, aby mogły powstać nowe koncentracje ludności żydowskiej na z góry upatrzonych terenach. Taka regulowana, zbiorowa emigracja jest potrzebna dla celów polityki żydowskiej.

W ostatnich dniach dr. Kleinbaum, omawiając w żargonowym „Hajncie" zagadnienie emigracji, przestrzega jednak Żydów przed „paniką emigracyjną", która mogłaby zaszkodzić interesom żydowskim, rozładowując i rozdrabniając wielkie skupienia żydowskie, na których opiera się „egzystencja" narodu żydowskiego. Nas, Polaków, musi zaciekawić to właśnie, co na ten temat żydowski działacz pisze. Oto jego pogląd (cytuje „Nasz Przegląd"):

— „Egzystencja narodu żydowskiego opiera się dzisiaj na dwóch wielkich skupieniach żydowskich: w Polsce i USA oraz na żydostwie palestyńskim.

Jeśliby dzięki masowej emigracji do różnych krajów wielkie skupienia żydowskie uległy rozbiciu i rozproszkowaniu, grozi żydostwu katastrofa narodowa". —

Należy sobie dobrze zapamiętać te dwa zdania, ponieważ umożliwiają one zrozumienie taktyki politycznej nie tylko polskiego, ale także światowego żydostwa.

Jeżeli dr. Kleinbaum mówi, że „egzystencja narodu żydowskiego opiera się na dwóch skupieniach żydowskich: w Polsce i USA (tj. w Stanach Zjednoczonych)" — to w rzeczywistości nacisk położony tu jest na żydostwie, mieszkającym w Polsce. Nic bowiem na razie nie grozi Żydom w Ameryce, gdzie prez. Roosevelt jest ich przyjacielem i protektorem.

Nawet znaczenie żydostwa palestyńskiego jest w tej chwili dla podtrzymania „egzystencji narodu żydowskiego" mniej wartościowe i cenne, niż znaczenie żydostwa polskiego. I jeśli chodzi o Europę, to Żydzi mają całkowitą słuszność. Z szeregów żydostwa polskiego rekrutują się naczelni i najwyżsi przywódcy polityczni żydostwa światowego. W Polsce też znajduje się najliczniejsze skupisko synów Izraela.

Nie można się więc dziwić temu, że przywódcy żydowscy chcą ochronić żydostwo polskie przed emigracyjnym „rozbiciem i rozproszkowaniem". Jeżeli zaś kierują z Polski jakieś małe grupy na emigrację do Palestyny, to należy w tym widzieć raczej dostarczanie Palestynie wzorowych sadzonek kolonizacyjnych, z których ma się rozrastać tężyzna nowego typu żydowskiego.

Olbrzymie skupienie żydostwa w Polsce jest naprawdę najważniejszym fundamentem „egzystencji narodu żydowskiego" — i dlatego nienaruszalności tego skupienia bronią nacjonaliści żydowscy całego świata. Od dołu naród polski własnymi siłami rozkrusza tę największą bryłę żydostwa na ziemi, ale od góry bronią tej bryły pancerze ze złota i zasieki skomplikowanych wpływów politycznych.

Walka toczy się rzeczywiście o interesy żywotne. Dopóki utworzenie państewka żydowskiego w Palestynie będzie pozostawało w sferze niezrealizowanych dążeń — dopóty żydostwo świata będzie kierowało swe oczy ku żydostwu polskiemu, które — ze względu na swą liczebność i nacjonalistyczną aktywność — może być słusznie uważane niejako za surogat „państwa żydowskiego". A w każdym razie — jest ono głównym źródłem i głównym centrum narodowej świadomości całego żydostwa.

My, narodowcy polscy, wiedzieliśmy o tym, że Polska jest dla terytorialnej polityki Żydów w świecie terenem ważniejszym, niż mała i ciasna Palestyna, która nigdy nie pomieści tylu Żydów, ilu ich w tej chwili mieszka w obrębie Polski.

Jeżeli Żydzi mówią już dziś o konieczności emigracji, to mają na myśli wszystkie inne kraje — z wyjątkiem Polski. Kto tego dotychczas nie rozumiał lub nie chciał rozumieć, ten otrzymał od dr. Kleinbauma autorytatywne wyjaśnienie i uzasadnienie żydowskiego stanowiska.

Dla Żydów „katastrofą narodową" byłoby uszczuplenie żydowskiego skupienia w Polsce. A ponieważ Polacy do pomniejszenia żydowskiego „stanu posiadania" (we wszystkich dziedzinach) dążyć muszą — przeto na tym froncie nie może być żadnego kompromisu.

Rozwój gospodarczy Italii faszystowskiej

B. faszystowski minister skarbu, hrabia Volpi, który obecnie zajmuje stanowisko przewodniczącego faszystowskiej konferencji przemysłowców wydał syntetyczne studium pod tytułem, który daliśmy niniejszemu artykułowi (edit. U. S. I. L. A. — 61 via Margutta, Rzym). Hr. Volpi stwierdza, że na pierwszym miejsu muszą być zagadnienia moralne i polityczne, ale „wielkie wydarzenia historyczne kosztują tych, którzy je przeżywają" i trzeba umieć rozwiązywać zagadnienia materialne; faszyzm, który wychodzi z założenia, że „działalność osób prywatnych musi mieć na względzie interes powszechny" rozwinął znakomicie siły gospodarcze Italii, choć musiał przezwyciężyć trudności stworzone przez trzy wielkie kryzysy: powojenny, fundamentalny kryzys światowy, rozpoczęty w 1929 r. i, wreszcie, kryzys związany z budową wielkiego imperium przedsięwziętą przez régime faszystowski. Fundamentalną koncepcją faszystowską jest zdyscyplinowanie działalności gospodarczej i nadanie jej charakteru moralnego, wychowawczego; osiągnięte rezultaty przypisuje hr. Volpi korporacjonizmowi faszystowskiemu.

Przede wszystkim osiągnięto duże rezultaty w zakresie polepszenia bytu i zdrowia ludności. Śmiertelność ogólna z 18 pro mille w roku 1922 zeszła do 13 pro mille, przyczem śmiertelność z powodu gruźlicy spadła z 1,56 pro mille do 0,76 pro mille, zaś śmiertelność z powodu malarii spadła o połowę. Za to podniósł się poziom intelektualny ogółu ludności: liczba uczniów szkół powszechnych wzrosła z trzech i pół miliona w roku 1922 do prawie pięciu milionów. Na polepszenie się warunków życia wpłynęła w wielkiej mierze organizacja sposobu spędzania wolnego czasu t. zw. Dopolavoro, oraz system wsparć rodzinnych.

Potężnie rozwinęły się za czasów faszystowskich środki komunikacyjne, które, jak podkreśla autor, są zawsze wskaźnikiem stanu cywilizacji. Drogi włoskie należą obecnie do najpiękniejszych na świecie; w roku 1922 było w Italii w użyciu koło 75 tysięcy samochodów — obecnie jest ich przeszło pół miliona: autobusy publiczne obsługiwały w 1922 r. około 20 tysięcy kilometrów — obecnie zaś przeszło 105 tysięcy kilometrów. Okolicznością korzystną jest natomiast zmniejszenie liczby pracowników kolejowych mimo ilościowego i jakościowego ulepszenia dróg żelaznych: faszyzm zastał na kolejach 223 tysiące pracowników, a teraz jest ich 134 tysiące. Italia posiada obecnie najdłuższą w Europie linię kolei elektrycznych: w roku objęcia władzy przez Mussoliniego pociągi elektryczne obsługiwały 857 klm., obecnie przeszło 5 tysięcy.

Środki komunikacyjne z zagranicą rozwinęły się w sposób uderzający: istnieje 28 linii lotniczych włoskich przebiegających trasę prawie 22 tysięcy klm., telefoniczne linie łączące z zagranicą, wzrosły dziesięciokrotnie, zaś wewnętrzne przeszło trzykrotnie i są wszystkie zautomatyzowane; nie mniej niż dwa miliardy lirów zostało wydane na powiększenie i unowocześnienie portów morskich.

Jednym z najtrudniejszych zadań, które stały przed faszyzmem, było użyźnienie ziemi, podniesienie produkcji rolniczej. Otóż w tej dziedzinie régime dokonał rzeczy naprawdę imponujących. Udostępniono dla uprawy 5 miliardów 30 tysięcy hektarów, co odpowiada 17 proc. powierzchni metropolitalnych posiadłości włoskich; obecnie dokonywane są prace mające udostępnić dla eksploatacji rolniczej dalsze trzy i pół miliona hektarów. T. zw. „bitwa o ziarno" została wygrana: Italia jest obecnie samowystarczalna pod względem zbożowym, gdyż produkcja zboża z 45 milionów kwintali rocznie wzrosła do 80 milionów. Wzrosła także produkcja innych płodów rolniczych: kartofli — z 15 do 25 milionów kwintali, ryżu z 4 i pół do sześciu milionów. Rolnictwo włoskie zużywa obecnie dwa razy więcej nawozów sztucznych niż 15 lat temu (obecnie — około 20 milionów kwintali).

W dziedzinie aktywności przemysłowej régime faszystowski szczególną opieką otoczył rzemiosło i drobny przemysł. W syndykatach rzemieślniczych zjednoczonych jest teraz do 800 tysięcy rzemieślników, zaś liczba małych zakładów pzemysłowych dochodzi do 130 tysięcy i zatrudnia około miliona pracowników. Specjalna troska o mały i średni przemysł wynika z tego, że te rodzaje przemysłu pracują bezpośrednio na rzecz rynku narodowego, wewnętrznego.

Wielki przemysł, jak wskazuje hr. Volpi, jest koniecznością dla kraju, który chce być uniezależniony od zagranicy. Istnieje teraz w Italii około 700 wielkich zakładów przmysłowych. Każdy z nich zatrudnia ponad 500 robotników. Łącznie wielki przemysł zatrudnia do 700 tysięcy robotników. Za poprzedniego régime'u poddawanie się rządów interesom partyjnym i brak własnego programu wyrządzał przemysłowi ogromne szkody. W r. 1920 stracono 16 i pół miliona dni roboczych wskutek strajków i lock - outów, w 1921 — osiem milionów, w 1922 — siedem milionów. Zamiast spekulacji, zamiast walki klasowej faszyzm wprowadził, jak się wyraża hr. Volpi, „absolutną dyscyplinę", dzięki faszyzmowi i korporacjonizmowi Włosi zapomnieli co znaczą słowa: „strajk" i „lock-out".

Własność prywatna i inicjatywa indywidualna zostały przez państwo faszystowskie uszanowane, ale „poddane dyscyplinie organicznej, dyktowanej przez państwo, które według moralności faszystowskiej jest ponad interesami, potrzebami i dążeniami prywatnymi".

Jeśli oznaczyć jako 100 poziom wytwórczości przemysłowej w roku 1922, to wypada oznaczyć ten poziom na 228 dla roku 1929. W tym okresie niektóre gałęzie przemysłu podniosły swą wytwórczość o przeszło 100 proc. (zakłady chemiczne o 122 proc., mechaniczne o 144 proc., budowlane o 412 proc., elektryczne o 199 proc.), zaś produkcja rolna ogółem podniosła się o 38 proc. W ciągu tych lat, które dzielą włoską rewolucję narodową (1922 r.) od wybuchu światowego kryzysu ekonomicznego (1929 r.) wytwórczość włoska podniosła się o 127 proc., gdy tymczasem francuska tylko o 79 proc., niemiecka o 44 proc., angielska o 22 proc., Stanów Zjedn. Ameryki Półn. o 39 proc.

Światowy kryzys gospodarczy zmniejszył produkcję włoską w roku 1932 o 43 proc. w porównaniu z rokiem 1929, ale od roku 1932 zaczęła się stała poprawa. Régime faszystowski zwalcza skutki kryzysu wywołanego zdaniem hrabiego Volpi, ostatecznym bankructwem gospodarki światowej, opartej na zasadach liberalnych; zwalcza te skutki przy pomocy środków, które może stosować tylko państwo narodowe. Dawno już wprowadzony bez zamętu i demagogii 40-to godzinny tydzień pracy pozwolił przeciwdziałać bezrobociu; szczególne ulgi dane przemysłowi budowlanemu, wpłynęły na wielkie ożywienie w tej dziedzinie. Zreglamentowano surowo przywóz i specjalny komisariat wytwórczości wojennej zajął się realizacją powszechnej mobilizacji gospodarczej kraju.

Potężny impuls przemysłowi dała wojna abisyńska i sankcje zastosowane przeciw Italii. Przedsięwzięto wielką pracę w dziedzinie przystosowywania materiałów i zastępowania ich. Dzięki sprawnym wysiłkom produkcja przemysłowa oznaczona na 100 w roku 1929 osiągnąwszy poziom 80 w roku 1934 (już lepiej niż w r. 1932) doszła do wskaźnika 90,9 w końcu roku 1936.

Wytrwałe trzymanie się zasady stałego kursu pieniądza (jest w kursie banknotów na 15 i pół miliarda lirów) i możność korzystania z imperium afrykańskiego już całkowicie spacyfikowanego i powiększonego dzięki ostatniej wojnie o terytorium zamieszkałe przez prawie 100 milionów mieszkańców — usprawiedliwa pomyślne horoskopy dla dalszej poprawy gospodarczej w państwie faszystowskim.

L. G.

„Precz z Daladier — Thorez do władzy"

Demonstracje socjalkomunistyczne w Paryżu — Czy front ludowy wytrzyma nacisk położenia?

PARYŻ — PAT. — Podczas wczorajszej rozmowy premiera Daladier z przedstawicielami t. zw. „delegacji lewicy", pełnomocnicy partii socjalistycznej zapytali premiera, czy ewentualne zmiany w ustawie o 40-godzinnym tygodniu pracy mogą być dokonane w drodze dekretu. Premier odpowiedział, iż sprawa ta jest obecnie badana przez komisję prawników. Zagadnienie to stanowi obecnie zasadniczy punkt dyskusji.

Socjaliści domagają się poza tym, aby t. zw. „delegacja lewicy" zajęła jednomyślne stanowisko, natomiast radykałowie oświadczają, że będą domagali się uchwalenia premierowi Daladier votum zaufania bez wszelkich zastrzeżeń.

DEMONSTRACJE NA SALI WAGRAM

PARYŻ, 27.8. — Marksistowskie związki zawodowe okręgu paryskiego zwołały na piątek wieczór wielką manifestację w sali Wagram na znak protestu przeciwko mowie radiowej francuskiego premiera. Na ulicy demonstranci odśpiewali międzynarodówkę i wznosili chóralne okrzyki: **„Precz z Daladierem", „Thorez do władzy!".** Na czele demonstrantów stanął Pivert, który swego czasu wykluczony został na pewien okres z partii socjal-demokratycznej i **wzywał ich do przeciwstawienia się wszelkimi możliwymi sposobami planowi Daladier'a zniesienia 40-godzinnego tygodnia pracy.** Na krótko przed północą przybyły na miejsce **liczne oddziały policji i konnej gwardii republikańskiej i rozproszyły demonstrantów najpierw w boczne ulice, a później w dalsze dzielnice maista.**

W tym czasie do zebranych na sali Wagram przemawiali przywódca komunistycznych związków zawodowych Rocammond, komunista Duclos b. socjal-demokratyczny minister spraw wewnętrznych Dormoy oraz komunista Netelech, **wygłaszając płomienne przemówienia, skierowane przeciwko rządowi. Na zakończenie, obecni przyjęli rezolucję, w której zapowiedziana akcja premiera Daladier'a uznana została jako nie do przyjęcia, a sam premier Daladier wezwany został do wydania nakazu aresztowania Tardieu, de la Roque'a oraz Doriot'a.**

Rozkład Komsomołu

LENINGRAD (ATE). Z okazji 20-lecia Komsomołu leningradzkiego, „Krasnaja Gazieta" poświęca mu szereg uwag, stwierdzając, że organizacja leningradzka znajduje się w stadium całkowitego rozkładu. Sekcje polityczna, historyczna i kulturalna, nie funkcjonują zupełnie, zainteresowanie młodzieży jest minimalne, a zebrania trzeba odkładać raz po raz ze względu na zbyt mała ilość przybyłych członków.

PRZEGLĄD PRASY

NIC — BEZ STRON. NAROD.

W jednym z tygodniowych organów naszego rodzimego frontu demokratycznego — w „Epoce" czytamy:

„Wiadomo: bez Stronnictwa Narodowego nie ma i nie będzie „narodowej" konsolidacji. OZN + ONR + narodowi piłsudczycy + konserwa + jeszcze kilka odprysków — *to jest ciągle wielkie nic, jeżeli nie będzie jeszcze + Stronnictwo Narodowe.*

Przecież nie ma różnic ideowych! Wskazywała na to już przed kilku miesiącami „Gazeta Polska", pisząc o „pozornym impasie". Wskazuje codziennie „Czas". Ale endecja nie słucha ojcowskich upomnień konserwatywnego dziennika, a nawet odpowiada całkiem niegrzecznie. *Bo i ona rozumie, że bez niej tamta suma = 0.*

Endecja jak dotąd nie chce (bo może nie chcieć) wychodzić ze swej roli nieugiętej opozycji „narodowej", reprezentującej jedynie czysty, najpełniejszy nacjonalizm typu rzymsko - berlińskiego. *Przecież tylko dzięki swej „opozycyjnej" polityce posiada tak liczne zastępy zwolenników, o których daremnie marzy tamta strona".*

Ocena ta zawiera prawdę i błędy. Do błędów zaliczyć musimy — zrozumiały zresztą w środowisku żydowskim — brak wyczucia polskiej idei narodowej, doczepianej dowolnie do nacjonalizmu typu rzymsko - berlińskiego. Jeżeli nacjonalizm polski jest czysty i „najpełniejszy", nie może być nacjonalizmem obcym.

Błędne jest następnie dowodzenie, że nie ma różnic między programem Stronnictwa Narodowego a tym, co piszą i myślą w „Czasie" lub „Gazecie Polskiej" o „pozornym impasie". Nas pozory w obu tych organach nie zmylą i dopóki wiele rzeczy w Polsce gruntownie nie zmieni się — będziemy „Czas" i „Gazetę Polską" uważać za rozrzutnie teoryj szklanych, rzucanych w powietrze na wzór baniek mydlanych, grających w słońcu efektownie tęczowymi kolorami i... pryskających przy lada przeciwności.

KULTURA BEZ JĘZYKA

„Czas" wytyka „dyspozycyjnym" poczynaniom „kulturalnym" sanacji „ozonowej"... braki zasadnicze, bo z dziedziny językowej:

— „Kto mówi o swojej misji kulturalnej w społeczeństwie — winien to czynić zgodnie z prawami i duchem języka. Język jest jednym z najcenniejszych dóbr kulturalnych. Nie można chronić kultury, *lekceważąc poprawność mowy.* Człowieka kulturalnego poznaje się po tym, że mówi językiem literackim — *nie żargonem.*

Otóż słynna już dziś w Polsce VII uchwała Rady Naczelnej O. Z. N. w sprawie upowszechnienia kultury — *naszpikowana jest zwrotami, dalekimi od klasycznej czystości polskiej mowy. „Ze względu na wagę"* — tak zaczyna się teza buńczucznych reformatorów naszej kultury. Zwrot *„dziedziny o szczególnej doniosłości"* — brzmi jak zgrzyt żelaza po szkle. A przede wszystkim jak obce, nieliterackie i niepolskie jest określenie *„ośrodek dyspozycyjny!"* Nie znajdziemy go u żadnego z wielkich naszych pisarzy: ani w pismach Mickiewicza, ani u Słowackiego, ani u Sienkiewicza, ani u Prusa, ani u Żeromskiego, ani — w pismach Józefa Piłsudskiego. Żaden prawdziwy artysta nie mógłby użyć takiego terminu, gdy mówi i myśli o polskiej kulturze. „Ośrodek dyspozycyjny" jest zwrotem, który przedostał się do gwary dziennikarskiej — chyba z terminologii biur wywiadowczych. Przez użycie tego terminu, autorzy „tez" zdradzili swój sposób myślenia, swe ideały, swój horyzont". —

i „ośrodek dyspozycyjny" natchnienia

„CHAMY" LUDOWCY I KARMAZYNI Z PPS.

Znany tarnowski działacz ludowy, Brożek, zamieścił znamienny komentarz do kuszących propozycyj Żydów, pragnących Stronnictwo Ludowe sprząc z PPS. do ciągnienia montowanego przez Żydów bloku demokratycznego.

Komentarz zawiera wspomnienia z wiecu ludowców w Tarnowie w 1935 roku, na który zaprosili oni też PPS. I co PPS robi?

„Przy końcu zebrania, gdy było jeszcze około 3 tysięcy uczestników, bojówka PPS. w towarzystwie niemal całego Komitetu Okręgowego PPS. wdarła się (!) na trybuny (na boisku sportowym „Tarnovia", na którym odbywała się uroczystość), domagając się głosu wśród wyzwisk, w rodzaju „chamy zbuntowane dać głos dla Ciołkosza" (Ciołkosz był w ich tłumie), „chamy, będziecie brać za zboże po 100 zł." itd. Zorientowawszy się w sytuacji, poleciłem grać muzyce, która zagłuszyła wrzaski PPS., zaś konna straż porządkowa wpadła na zgromadzony tłum, zlożony z PPS., rozpędzając ich końmi. Socjaliści wśród wrzasku kryli się po płotach z okrzykami — w rodzaju: „na rany Boga, te chamy nas końmi rozjeżdżają", „wiara, bić chamów" itp. Okrzyki te nic nie pomogły. Strach przed kopytami końskimi zrobił swoje. W tym czasie zebranie zakończono i plac opuszczono, pozostawiając PPS., zbierającą się w „kupę" po szarży straży konnej i wyzywającą na chłopów wrazami nie do powtórzenia. Jak zaznaczyłem, w tłumie tym znajdował się cały O.K.R. P.P.S. na czele z Ciołkoszem.

„To też jest przyczynek do „współpracy" Stron. Lud. z PPS. Organizacje Str. Lud. są pod terorem bojówek PPS., jak i przywódcy, co zresztą widać z wyżej opisanego faktu.

Od tego czasu, nad czym boleję, z powodu oportunizmu Zarząd Pow. Str. Lud zaprasza PPS. do udziału w uroczystościach!"

Armia dziękuje Kaszubom

Serdeczny list gen. Grzmot-Skotnickiego

Dowódca pom. brygady kawalerii opublikował w prasie pismo następującej treści:

„Odchodząc z podległymi mi oddziałami z pięknej i gościnnej ziemi kaszubskiej, pragnę podziękować całej ludności powiatu pomorskiego za tak bardzo serdeczne ustosunkowanie się do nas.

Mimo, że jesteśmy przyzwyczajeni do normalnego, a więc doskonałego odnoszenia się ludności cywilnej do wojska — a napewno dążeniem naszym jest zasłużenie na podobną u ludności opinię, — serdeczność, gościnność i patriotyzm ludności kaszubskiej wymaga podkreślenia, czemu chcę dać wyraz, żegnając tę piękną i tak polską ziemię.

(—) **Skotnicki,** gen. bryg."

Podziękowanie Stronnictwu Narodowemu

Prezes Stronnictwa Narodowego w Wejherowie, mecenas Paszkowski, otrzymał od generała Grzmot - Skotnickiego list, w którym p. generał w imieniu wojska dziękuje S. N. za wręczony upominek w postaci wieżyczki z mieczami Chrobrego. List brzmi:

„Za złożoną w dniu święta żołnierza w Wejherowie na moje ręce rzeźbę dłuta p. Franciszka Grzankowskiego, przez delegację w osobach p. Izabeli Rothówny oraz pp.: Tadeusza Cylkowskiego, Andrzeja Kupczyka i Antoniego Paszkowskiego, proszę uprzejmie pana prezesa wyrazić wykonawcy i ofiarodawcom serdeczne podziękowanie".

(—) **Skotnicki,** gen. bryg.

Przed procesem A. Doboszyńskiego

Sąd nie uwzględnił wniosku obrony

Lwowskie „Słowo Narodowe" donosi, iż adw. Maciejko, jeden z obrońców inż. A. Doboszyńskiego, otrzymał postanowienie Sądu Okręgowego we Lwowie w sprawie wniosku obrony o powołanie nowych świadków. Postanowienie to brzmi:

„Wyciąg z protokółu wspólnego posiedzenia niejawnego.

„Dnia 18 sierpnia 1938

„Sąd Okręgowy we Lwowie Wydział VII karny o postępowaniu zwyczajnym w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego, oskarżonego z art. 257 par. k. k. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił nie uwzględnić wniosku oskarżonego inż. Adama Doboszyńskiego o przeprowadzenie na rozprawie głównej dowodu ze świadków: 1) Bandluka Michała, 2) Baldiniego Antoniego, 3) Bojka Konstantego, 4) Chodaczka Bolesława, 5) Chruściela Wiktora, 6) Dadaka Mieczysława, 7) Deca Karola, 8) Krompa Edwarda, 9) Marksa Karola, 10) Przybylskiego Karola, 11) mgra Zaleskiego Ignacego i 12) Wójcika Leona na twierdzoną we wniosku okoliczność, że przewodniczący trybunału sędzia okręgowy Paweł Dysiewicz w czasie obrad przysięgłych przed uchwałą o winie oskarżonego Doboszynskiego objaśnił przysięgłych, iż w razie potwierdzenia czwartego pytania głównego przy równoczesnym skreśleniu słów „w celu przywłaszczenia" oskarżonemu Doboszyńskiemu grozic będzie jedynie kara grzywny i że przysięgli, skłonieni tym pouczeniem przewodniczącego pytanie powyższe w tej formie potwierdzili albowiem okoliczności te nie mogą mieć żadnego wpływu na treść wyroku w obecnym postępowaniu. Obojętnym jest bowiem obecnie jakiego pouczenia udzielił przysięgłym sędzia Dysiewicz i jaką była intencja przysięgłych

„Kwestię winy oskarżonego rozpozna sąd na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów niezależnie od intencyj jakie mieli w tej sprawie przysięgli".

„Dni katolickie"

dla nauczycieli w Gnieźnie

Dnia 15 bm. rozpoczęły się w Gnieźnie — w obecności JEm. ks. kardynała Prymasa Hlonda „Dni katolickie" dla nauczycieli. Potrwają one do 21 bm.

Czołowy wykład nt. „O skłonnościach religijnych, wrodzonych człowiekowi" wygłosi ks. prof. Skaziński. Dalsze referaty obejmują szereg bardzo zasadniczych zagadnień. I tak: „Na czym polega prawdziwa wolność"? (mgr. Chrempiński) „Funkcja społecznego wychowania" (dr. Sułkowski), „Metoda przeżyć w kształtowaniu religijnym człowieka" (ks. prof. Skaziński), „Osobowość nauczyciela wychowawcy" (prof. Stanisław Strugerek), „Teoria środowiska społecznego" (prof. Liberek), „Korporacjonizm, jako ustrój gwarantujący rozwój osobowości" (mecenas Dziembowski), „Sprawiedliwość społeczna — a związki zawodowe" (dr. Górnicki), „Społeczny czynnik Akcji Katolickiej" (Pawlak, sekretarz gen. Katol. Stow. Mężów), „Uchwały Synodu" (ks. prał. dr. Kazimierz Kowalski), Podstawy moralne i sposoby krzewienia myśli katolickiej wśród nauczycielstwa" (Czesław Maliński).

„Owszem" p. premiera

134 mandały za pikiety

W związku z pikietowaniem straganów żydowskich, otrzymali sulejowscy narodowcy w lutym i marcu 19 mandatów karnych, w kwietniu 73, w maju 13, w lipcu 4, w sierpniu 6, a orzeczeń: w kwietniu 3, w maju 10, w czerwcu 10, w lipcu 3; razem 142.

Aresztowań i rozpraw sądowych nie liczymy.

Liczba osób dotkniętych mandatami wynosi 34. Dwaj „zawodnicy" zdobyli 20 i 18 punktów. Tak wygląda „owszem" w Sulejowie.

Nowy proces

członków Stron. Narod. w Łomży

(Od własnego korespondenta)

Łomża, w sierpniu.

Kończą się wakacje, a w salach sądowych powraca normalne życie ze zwiększonymi wokandami spraw karnych. Bodaj pierwszą jaskółką ożywionego sezonu spraw politycznych będzie wyznaczona na poniedziałek, dn. 29 sierpnia 1938 roku rozprawa sądowa przeciwko 6-ciu członkom Stronnictwa Narodowego, którzy staną przed Sądem Okręgowym w Łomży, tym mieście nieustających procesów narodowców. Przedmiotem rozprawy sądowej będą głośne **zajścia we** wsi i gminie Kadzidło, pow. Ostrołęckiego, jakie miały miejsce dnia 16 maja 1938 r., podczas odbywającego się jarmarku. Akt oskarżenia zarzuca pp.: Stanisławowi Łaszczychowi, Stanisławowi Ziółkowskiemu, Konstantemu Drężkowi, Aleksandrowi Sysce, Józefowi Konstantemu Koziatkowi i Adamowi Pulawskiemu, oskarżonym z art. 163 k. k. tj. o to, że brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się gwałtownego zamachu na ludność żydowską przez bicie Żydów, wywracanie im straganów, niszczenie towarów i tłuczenie szyb, oraz dopuściło się groźby bezprawnej w stosunku do likwidujących zajście funkcjonariuszy P. P. Akt oskarżenia zawiera 5 stron pisma maszynowego. Prokurator powołał 14 świadków oskarżenia, składających się, jak zwykle w tego rodzaju procesach z dwu grup: policjantów i Żydów. Obrona powołała swych świadków.

Obronę oskarżonych członków Stronnictwa Narodowego wnoszą pp.: adw. Adam Mieczkowski z Łomży i Stefan Niebudek z Warszawy. **S.**

Wystawa prasy narodowej w Gdyni

(Od własnego korespondenta)

GDYNIA, w sierpniu

Urządzona w Gdyni przez Str. Nar. wystawa prasy narodowej okazała się pomysłem nader szczęśliwym.

Sala wystawy przedstawia wygląd bardzo interesujący. Wszystkie ściany ozdobione są pomysłowymi wykresami, przedstawiającymi kierunki ideowe wszystkich pism wychodzących w Polsce. Wszystkie pisma narodowe mają swoje stoiska. Na stołach wyłożona jest cała polityczna literatura obozu narodowego.

Dotąd zwiedziło wystawę ponad 1000 osób, a budzi ona coraz większe zainteresowanie. Zwiedzający napotykają na wystawie rzeczy, których daremnie dotąd szukali w pismach informacyjnych, bezbarwnych politycznie, czy też „sanacyjnych".

Gdynianie zwiedzają wystawę bardzo szczegółowo i wyrażają się o niej z największym uznaniem. To, że do wyłożonej księgi zwiedzających zapisują się bez zastrzeżeń poważne osobistości, świadczy, że przemija kres oportunizmu i małostkowej obawy.

Na ulicach miasta portowego pełno jest kolporterów, sprzedających chętnie przyjmowane przez publiczność gazety narodowe.

PRYWATNA MĘSKA SZKOŁA POWSZECHNA
przy GIMNAZJUM i LICEUM HUMANISTYCZNYM z pełnymi prawami
Im. Św. STANISŁAWA KOSTKI
WARSZAWA, UL. TRAUGUTTA 3, TELEFON 656-66.
Przyjmuje uczniów do wszystkich klas. Egzaminy wstępne odbędą się dnia 31 sierpnia i 1 września o godz. 9-ej.

Poświęcenie proporca w Orłowie

Na przedmieściu Gdyni, Orłowo, odbyło się w niedzielę, 21 bm. uroczyste poświęcenie proporca tamtejszej placówki Stronnictwa Narodowego.

Mimo ulewnego deszczu zebrało się na miejscu zbiórki około 600 narodowców.

Poświęcenia dokonał i okolicznościowe kazanie wygłosił rodowity Kaszuba, ks. prob. Radtke. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na pl. Górnośląski, gdzie nastąpiło odczytanie rezolucji w sprawie ostatnich aktów gwałtu na Polakach w Gdańsku.

W sali ochotniczej straży pożarnej odbył się wiec, podczas którego przemawiali: prezes Młodzieży Wszechpolskiej Dargas, Czyż i Odrobny.

Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

Zamiast modlitwy — „Heil Hitler". — W jednym ze szpitali bydgoskich dokoła łoża umierającego Niemca zgromadziła się rodzina i grono przyjaciół. Wszyscy Niemcy. Gdy rozpoczęła się agonia, obecni, zamiast odmówienia modlitwy za konającego, zgodnie podnieśli ręce do góry i dwukrotnie zawołali: „Heil Hitler". Gdy o tym wybryku rozeszła się wieść po mieście, wywołała ona powszechne oburzenie.

Żyd pomarańczami chciał przekupić kontrolera kolejowego. — Żyd Chilon Rozenberg z Włocławka jechał do Bydgoszczy i by nie ponosić zbyt wielkich kosztów podróży postanowił pojechać najtaniej, tj. „na gapę", kontroler przyłapał Żyda, który tłumaczył się w różny sposób, a skoro to nie pomogło, wyciągnął pomarańcze i chciał je wręczyć kontrolerowi. Ten jednakże odmówił, spisał z Żydem protokół i Żyd będzie musiał odpokutować w sądzie.

Jeszcze jedna „szabesgojka" w Bydgoszczy. — K. Adamska Długa 46, wydzierżawiła mieszkanie Żydom Wołkowiczom, a przedtem z mieszkania tego wyrzuciła wdowę z dziećmi. Czyn ten zasługuje na najwyższe napiętnowanie tym więcej, że na zwróconą jej uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, obrzuciła brzydkimi słowami tych, którzy słusznie wystąpili w obronie polskich interesów.

(a—es)

Otwarcie kina wykupionego z rąk żydowskich. — Jedyne żydowskie kino na Pomorzu „Adria", własność Żydów Jachmanów, zostało wykupione przez Polaka Brunona Zielińskiego z Gdyni, właśc. tamże kina „Lido". Pod tą samą nazwą zostanie w sobotę otwarte w Gydgoszczy kino „Lido" w odremontowanym lokalu i z najnowszego systemu aparaturą dźwiękową. **Pikietowanie narodowców dopięło swego celu, Żyd musiał opuścić placówkę, a na jego miejsce przybył Polak.** Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

PIŃSK

Zawody i pokazy Marynarki. — W programie „Dni Polesia" jedną z największych atrakcji są zawody sportowe i pokazy wodne, zorganizowane przez Marynarkę Wojenną. Odbędą się one w niedzielę, 28 bm. w Pińsku

Zjazd byłych wychowanków gimnazjum pińskiego. — Byli wychowankowie gimnazjum pińskiego urządzają w ramach „Dni Polesia" swój zjazd koleżeński, który odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 września w Pińsku.

TROKI

Wizyta kanoniczna. — W dn. 14 sierpnia JE. ks. arcybiskup metropolita wileński dokonał wizyty kanonicznej w parafii Troki, historycznej miejscowości, słynnej ze swego cudownego obrazu Matki Boskiej.

Arcypasterza witali u bram przedstawiciele władzy państwowej, samorządowej, organizacje religijne, społeczne. Podczas swego pobytu w Trokach JE. ks. metropolita dokonał konsekracji 3 nowych dzwonów, poświęcił nowozbudowany drewniany dom katolicki oraz udzielił Sakramentu Bierzmowania 852 osobom.

Wyrok na uczniów komunistów

Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w głośnej sprawie grupy uczniów żydowskich, studiujących w gimnazjach państwowych m. Wilna. Oskarżeni w liczbie sześciu należeli do tzw. związku młodzieży szkolnej, tworzącego przybudówkę komunistyczną partii komunistycznej Zachodniej Białorusi. Sąd w pierwszej instancji skazał jednego z nich na 2 lata więzienia, zaś pozostałych uniewinnił. Sąd Apelacyjny wyrok w stosunku do skazanego zatwierdził, zaś pozostałych oskarżonych skazał na kary po miesiącu więzienia, zawieszając ich wykonanie. Obrona zapowiedziała kasację.

Manifestacja narodowa w Pleszewie

W ubiegłą niedzielę odbył się w Pleszewie zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego. W pochodzie, w którym brało udział około 400 członków S. N. z czterema proporcami, udano się z ogrodu Bursy Bractwa Kurkowego na nabożeństwo, po czym o godz. 13 odbyło się w sali Bursy publiczne zebranie.

Obrady zagaił prezes powiatowy S. N. dr. Jan Białasik, witając zebranych oraz członków zarządu okręgowego z Poznania, pp. dr. T. Wróbla i Wolniewicza. Jako pierwszy przemawiał p. Wolniewicz, który zobrazował obecny bieg polityki wewnętrznej oraz szkodliwy wpływ mniejszości narodowych na rozwój gospodarczy Polski. Następnie przemawiał dr. Wróbel, który w mocnych słowach scharakteryzował postępy ruchu narodowego, wzmacnianego stale przez napływ do szeregów S. N. ludzi ze sfer rolniczych i robotniczych. Pod koniec przemówił p. Weychta z Pleszewa, piętnując tych, którzy bezmyślnie popierają wytwórczość niepolską.

Na zakończenie przemówił prezes, dr. Białasik, po czym odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono imponujące zebranie. Salę wypełniło po brzegi około 600 osób.

Żydówka przyszła kraść

do kościoła

W ub. wtorek, w czasie uroczystości pogrzebowych ś. p. ks. opata Józefa Górnego zatrzymano w kościele Bożego Ciała na Kaźmierzu dwie złodziejki kieszonkowe, które przybyły tam „na robotę", korzystając z licznego udziału wiernych w uroczystościach żałobnych. Jedna ze złodziejek nazywa się Felicja Sremmer i jest wyznania mojżeszowego. (j).

Mandat karny

za udział w procesji Bożego Ciała

(Od własnego korespondenta)

Grajewo, w sierpniu.

Orzecznictwo władz administracyjnych za wykroczenia jest przedmiotem ustawicznej krytyki ze strony opinii publicznej. Prasa notowała już rozmaite, wręcz sensacyjne, a nawet niewiarogodne fakty w tej dziedzinie. Nie brakło też głosów krytycznych i w parlamencie.

Świeżo z nadgranicznego Grajewa otrzymujemy wielce wymowny nakaz karny, sporządzony przez zarząd miejski m. Grajewa, a skazujący p. Zygmunta Łebkowskiego, członka Stron. Narodowego, na grzywnę w kwocie 2 zł. z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt zastępczy dwu dni, za to, że „dnia 16 czerwca br. w Grajewie, w czasie procesji Bożego Ciała chodził ze sztandarem w bluzie i pasie Str. Narodowego, mimo zakazu". Skazanie to nastąpiło na podstawie doniesienia posterunku p. p. w Grajewie.

Fakt ten nie usposabia do pogodnych komentarzy. Jakże to bowiem, odbywa się największa z pośród uroczystości Kościoła rzymsko - katolickiego, a posterunkowi i inne czynniki administracyjne, jako najpilniejsze zadanie traktują śledzenie, kto oddaje publicznie cześć Bogu, choćby fakt w przestępczej formie miał się wyrażać w używaniu „sztandaru, w bluzie i pasie Stronnictwa Narodowego".

Dla wiadomości władz nadzorczych podajemy numer tej oryginalnej sprawy: L. K. 220/38-39 Zarządu Miejskiego miasta Grajewa.

S.

Skazanie Niemca

za uchylenie się od służby wojskowej

Ulegając propagandzie niemieckiej Krenz Helmuth pragnął udać się do Niemiec, by tam odsłużyć służbę wojskową. W tym celu przekroczył nielegalnie granicę państwa polskiego w dniu 10.9.37 r. w okolicy Kaczor. Jednakowoż w „Vaterlandzie" spotkało go rozczarowanie, gdyż władze wojskowe niemieckie nie uznały go zdolnym do służby wojskowej i radziły mu powrócić do Polski. Przez jakiś czas błąkał się bez dokumentów po Niemczech, aż wrócił dn. 4.11.37 r. do Polski, przekraczając po raz wtóry nielegalnie granicę w okolicy Chojnic.

Za podwójne nielegalne przekroczenie granic państwa polskiego i za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej i chęci odbycia jej w wojsku niemieckim sąd skazał Krenza na karę pięciu miesięcy za pierwsze przestępstwo, za drugie zaś na karę roku więzienia. Z powodu zbiegu przestępstw sąd połączył obydwie kary na karę roku i dwóch miesięcy bezwzględnego więzienia.

(a-es)

Jeńcy wojenni z wojny światowej

więzieni przez Sowiety—uwolnieni zostali przez wojska japońskie

POZNAŃ. (ATE.) — Do Krotoszyna powróciło w tych dniach trzech żołnierzy byłej armii niemieckiej, Polaków, którzy **w czasie wojny światowej zostali wzięci do niewoli przez wojska rosyjskie i następnie wywiezieni na Syberię, na odludną wyspę na pograniczu rosyjsko - mandżurskim i tam przebywali w dużym obozie pod strażą żołnierzy, ostatnio sowieckich.** Ogółem na wyspie tej było około 700 jeńców, przeważnie z armii niemieckiej oraz austro-węgierskiej.

Podczas ostatnich walk między Japonią a Sowietami, obóz ten dostał się w ręce Japończyków, którzy Niemców oswobodzili i wysłali do domów. 40-tu jeńców powróciło do Polski, kilkunastu do Czechosłowacji, reszta do Niemiec. Z pośród 3-ch jeńców z pow. krotoszyńskiego dwóch było kawalerami, trzeci zaś żonaty, właścicielem gospodarstwa 10-cio morgowego i ojcem dwojga dzieci.

Po powrocie zastał duże zmiany w domu, ponieważ żona, po uznaniu męża za zmarłego w r. 1924 wyszła ponownie zamąż i jest obecnie matką dwojga dzieci z drugim mężem.

DWA FELDMANY

Nowa praca pana Józefa Feldmana, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, następcy na katedrze Szujskiego, Smolki, Zakrzewskiego, nauczyciela dziejowości polskiej młodzieży uniwersyteckiej, zyskała sobie wśród pewnych recenzentów - specjalistów jeszcze większy mir i respekt,, niż prace tegoż historyka polskiego poprzednie, to jest jego „Rewolucja francuska" lub „Powstanie w r. 1848". Zawistni między sobą Ariowie na złość protegują i forytują młodego uczonego assemilanta. W kołach uniwersyteckich zaczyna się już przebąkiwać o „nowym Askenazym", czy nawet o „nowym Klaczce", który w cień zapędzi całą konkurencję.

Nie trzeba zatajać, że predyspozycje i atuty w rękach są i to takie, jak doskonale poprawny język, fascynujący styl, myślowy bieg potoczysty, rzeczowość w argumentacji, precyzyjność, zwięzłość. Przede wszystkim jednak tematów dobór sprytny, ...bo z nowoczesności czerpany, podczas gdy prawie wszyscy młodzi historycy grzęzną w zamierzchłości, w mediawelu, w „Sieciechach i Goworkach" w konfederacjach, w elekcjach **in illo tempore,** co razem w czambuł biorąc, zgoła nic nie interesuje i nie wzrusza dzisiejszy świat czytelniczy. Nadto pisanina bywa przeważnie ciężka, zakalcowata, obalastowana przypisami, nie nerwowa a bakalarska, wyraźnie dla wtajemniczonych przeznaczona, a z bagatelizacją profanów i laików. Nie ma wśród dzisiejszych historyków ni Szajnochów, ni Korzonów, ni Smoleńskich, ni Balzerów, to jest pisarzy, łączących i godzących głębię z przystępnością, a niekiedy z wdziękiem. Ze starszej generacji jeszcze na wysokim poziomie utrzymują się i żywotnością olśniewają seniorowie Pappée, Koneczny i Dembiński. Z rzadka obdarzają nas nowymi pracami Szelągowski i Konopczyński, jeszcze rzadziej odzywa się ograniczający się do swego węższego terenu prof. Skałkowski.

Taka koniunktura i taka sytuacja sprzyja w wysokim stopniu rozrostowi i rozkwitowi indywidualności naukowych typu: Handelsman i Feldman, zdobywających sobie koleżeńską popularność i posłuch w publice przede wszystkim nowoczesnością, ba, nawet aktualnością tematyczną, nadto dużą kulturą pisarską, no a jak **in casu** Handelsmani, dynamiką autopropagandy, ruchliwą obrotnością, kongresowym globtrotterstwem, wyzyskiwaniem nawiązanych gdzie tylko można osobistych stosunków oraz ich reklamowym wyzyskiem. To też w niedługim czasokresie stało się i doszło do tego, że tak zwana inteligencja z historyków polskich zna właściwie dwie tylko firmy, mniej lub więcej dyskretnie narzucające się, to jest pp. Handelsmana i Feldmana. Tych czytają, bo tych prace pojawiają się częściej, są i w prasie i w periodykach omawiane i dyskutowane. Inni są w cieniu, poza nawiasami i poza kulisami. A kiedy znakomity jubilat, czcigodny Pappé, wydaje po prostu arcydzieło kunsztu historiograficznego, to jest swego długie lata opracowywanego Olbrachta, reżyseria recenzencka funkcjonuje w ten sposób ospały i niezgrabny, że dzieło przechodzi z małym rezonansem, nie docierając nawet do elity czytelniczej.

Co innego każda nowa praca krakowskiego Handelsmana, protegowanego na przekór i przez pewnych uczonych dla wykazania europejskości, bezparcjalności i obiektywizmu obowiązującego pono w **respublica litterarum.** Tu jednak recenzje sypią się zaraz jak z rękawa, gdyż o takiej np. „Wielkiej" Rewolucji Francuskiej każdy ma i miał coś (na wątrobie) do powiedzenia **pro lub contra.** Praca Feldmana, poczęta i utrzymana w duchu Handelsmana,może nawet i z jego inicjatywy i instrukcji. Pan Handelsman (jak to mało komu wiadome), należy do „Międzynar. Instytutu Historii Francuskiej Rewolucji" (sic), odbywającego swe doroczne zloty w Sorbonie pod prezesurą adoranta Moskwy E. Herriota, przy asystencji pp. Bourdona, Gaston Martina, M. Mariona, Mirkin Guetrewitcha, Gruenbaum - Ballina i jeszcze kilkudziesięciu rasowych rasistów. Celem tej jaczejki jest przypominanie narodom i ludom dobrodziejstw i wielkoduszności Wielkiej Rewolucji. Polakom przypomniał to wedle instrukcji M. I. H. F. R. p. Józef Feldman, nie uwzględniając ani w minimalnym procencie całego szeregu nowych, poważnie krytycznych, odbrązowujących dzieł Gaxotte'a, Lenotra, Bainvilla i wielu, wielu innych. Feldmanowska apologia Jakobinizmu, przeprowadzona maistersko ale z koncepcją całkowicie antyczną i nad Sekwaną zdemodowaną, nad Wisłą zyskała sobie wielki sukces, szczególnie wśród Lewitów i Lewinów a w krakauerskiej, Grand-Hotelskiej Tafelrundzie pasowała młodego Feldmana na „nowego Askenazego", do czego przyczynili się mocno tamtejsi polscy naukowcy dla... wykazania europejskości, bezparcyalności, obiektywizmu (obowiązującego pono w **res-publica litterarum)** oraz tradycjonalnej szczytnej kultury **made in Cracov.**

Najostatniejsze dzieło Feldmana nr. II o Bismarcku i jego stosunku do Polski, wstępnym bojem, jak się to mówi, zyskało sobie „ogólny poklask". Recenzje sypią się jak z rogu Amalteii. Aryjczycy prześcigają się w pośpiesznym entuzjaźmie z Lewitami, totaliści z fołks-frontowcami, miesięczniki z brukowcami, dla wykazania, że „ławki" i „kramy" swoją drogą, ale w regionach duchowych paniedzieju powinna panować kurtuazja i **suum cuique** paniedzieju. Oprócz tego jak zawsze oczywiście jeden Arja wotuje na przekór drugiemu Aria...

Książkę napisano i wydano punktualnie w samą porę, z zegarkiem w ręku. Takich **punktualnie** na rynki księgarskie dostarczanych książek bywa teraz moc. Taką była monografia **romance**ć Disraelego pióra Herzoga (Maurois), wydana tuż przed przyjściem wielkiego eskroka Bluma. Takich punktualnych publikacyj już wyszło u nas kilka: dr. Leona Halbana „Religia III-ej Rzeszy", Konrada „Wrzosa" (sic): „Dzisiejsza Francja". Ale oczekiwać należy znacznie więcej jeszcze w jesiennym sezonie. Pisze coś ważnego doradca wysokiej hierarchii (także rodem z Galilei) dr. prof. Caro. Należy oczekiwać pana Maliniaka **contra** Japonia i pana Fajansa **pro** Catalonia. Szykują się nam jeszcze „Margrabia Gero" p. Zmigrydera (Konopki) czy też Hertzów, „Guernica, męczeńska Częstochowa Hiszpanii" któregoś z Luk-eców, „Prus o Prusach" Samuela czy Samueli Jahwetz, Ireny Rosenblum gruby tom o Alfredzie Rosenbergu, dalej nowa książka o Gdańsku jednej z uczennic prof. Handelsmana, dwie broszury o „Poganiźmie III-ciej Rzeszy", mecenasa Berensona „O Krzyżakach Sienkiewicza", a coś już przebąkują w sferach teatralnych, że sympatyczny Winawer komediopisarz rozstaje się już ze swym Einsteinem, przerzuca się do historyczności i opracowuje „Komtura Konrada von Jungingen". Jest też w planie: „Ryksa okradająca skarbiec Polski", „Wiktoria pod Płowcami" (Jampolski), dwutomowe dzieło o Komisji Kolonizacyjnej (Gliwitza i Toeplitza) oraz **vie romancée** Drzymały pióra pani Krzywickiej dla... Renaissancu.

Z tego ducha i z tego programu tegorocznego mędrców Ananymowego Mocarstwa poczęte jest też nowe dzieło krakowskiego dziejopisa. Namawiano go ostatnio do innego tematu. Ponieważ prof. Handelsman (żeby trudniej było zgadnąć) wziął pod swoje skrzydła Adama Czartoryskiego, więc prof. Feldmanowi sugerowano kardynała Hozjusza. Wielkiemu taktowi i dobremu smakowi młodego uczonego należy przypisać, że nie dał się skusić, a poprzestał na spreparowaniu Polakom Bismarcka **up to date.** Nagroda 'go nie mija i nie minie. Już ze wszystkich stron powiewają doń kapeluszami i wykrzykują superlatywy i Semity i Lachy. Już najruchliwszy Semilach, ciężko obciążony kompleksem hitlerowskim i „urazem Adolfa" opatentował książkę Feldmanowską epitetem: „doskonała". A za Semilachem wraz pójdą i Marany i Husyty i Chasydy. Panowie Mitzner i Elmer też oczywiście będą zachwyceni. Hosannowała „Epoka" warszawska, a wnet dostaniemy pean Edwarda Krakowskiego w **„L'Epoque"** paryskiej. Ale gdy tak Semi - Lach jak i normalne andregidy nakomplementowały p. Feldmana delikatnie i subtelnie, nie wygarniając odrazu w czym rzecz i o co chodzi **(cui prodest)** recenzent komunizanckich „Sygnałów", jakiś szczery i prosty brat Lach o melodyjnym nazwisku Lubojański, wysypał wszystko, co mu ślina na język na łopatę a łopatą do głów czytelników, dekonspirując Feldmanoskie krytointencje; a to że w samą porę, a że „aktualne refleksje budzi", a że antagonizm między Niemcami a Polakami jest i być musi **(musi!)** trwały i nieustępliwy, a że jak Bismarck tak i Niemcy zioną tylko wojowniczą nienawiścią do nas, a że nie wolni od tego byli nawet socjaldemokraci. Ergo: prof. Feldman dobrze przysłużył się ojczyźnie tym, że w samą porę przypomniał Bismarcka, H.K.T., Komisję Kolonizacyjną, Kulturkampf, wściekłość Żelaznego Kanclerza na szlachtę polską i na księży, a wreszcie i na chłopów. A że dzisiejsze Niemcy hitlerowskie właśnie przejęte są Bismarckoskim duchem, że **Drang nach Osten** taki sam jak był, że po Austrii przyjdzie kolej na sąsiednie słowiańskie jedno po drugim, a Słowianie powinni być solidarni, no i że czas chyba przypomnieć sobie o słowiańskim jednolitym froncie... itp. itd. Takie z tej lektury wnioski.

Tak poucza między wierszami, w wierszach do tego zmierza i tak Polaków sugeruje prof J. Feldman. A oprócz niego i po za nim dzień w dzień sto innych piór stuprocentowo i pięćdziesiątprocent żydowskich: Semilachów.

Są także teraz w ogóle więcej papiescy niż sam Papież. I prof. Caro i prof. Halban cytują raz po razu: **Quadragesimo Anno i Mit Brennender Sorge**. I bronią Watykanu... przed napaściami pogan III-ciej Rzeszy. Nathan der Weise (Schwalbe), deklamuje o świcie i o zmroku wersety z Rerum Novarum.

Równocześnie „na wyrywki" można ich egzaminować z na pamięć umianego **„Mein Kampf"** i z **„Mythus des XX. Jahrhundersts"**.

Rosenberga znają tylko jednego, to jest Alfreda, a nie przypominają sobie Arthura, prof. uniwersytetu z Liverpoolu, którego apologię bolszewizmu. przetłumaczoną na polskie przez Bellemonta drukowało „Wydawnictwo Nowoczesne" (?). Również wyleciał im całkiem z pamięci Mojżesz Rosenberg, ambasador Sowietów w Madrycie oraz inicjator i aranżer dwuletniej wojny domowej w Hiszpanii. Dla nich istnieje tylko Alfred, junkier bałtycki i jego **Mythus,** który choć w Rzeszy Hitlerowskiej już przebrzmiał, u nas w orbicie promieniowania Handelsmanów i Feldmanów nadal pozostał lekturą obowiązującą.

Otóż cały ten nowy ruch i nowy duch wśród żydostwa naszego i jego emisariuszów w społeczeństwie polskim jest bardzo interesujący i naświetlenia mocnego godny.

W stosunku do narastającej prepotencji Niemców zamkniętych przez perfidny Albion w klatce kontynentalnej i nie mogących wyładować swej prężności i dynamiki w koloniach, wskazane jest u nas i pogotowie i czujność. **Czujność, ale nie szczucie.** Tymczasem niepohamowane, zajadłe, obłąkane nienawiścią i chuciami zemsty żydostwo w Polsce (jak i na całym globie) wytęża teraz wszystkie swe energie intelektualne, aby judzić i szczuć narody, wśród których zamieszkuje, do zbrojnej interwencji przeciw Hitlerlandowi.

Dzień w dzień **trzysta** piór w Polsce, zaklinając się to na Waszyngton, to na Watykan, to na... Welehrad, wzywa Sarmatów do krucjaty, wykazując **we wtorek** „czarno na białem", że Niemcy, rozporządzając kolosalną armią, już już wywalają się na Południe (Berlin — Bagdad), „albo - albo" na Wschód **(Drang nach Osten),**

we środę zaś wykazują znów, że Niemcy są zupełnie nieprzygotowane, że giną z głodu, że surowców brak, a same **ersatze** i że właśnie teraz możnaby ich porządnie przetrzepać i poturbować, a jutro, **we czwartek** już może być za późno... Zmobilizowani są wszyscy, jedni już w maskach gazowych, inni w maskach... słowiańskich, inni w maskach adorantów encyklik, bull i brevów. Gra pełna orkiestra **fortissimo** w najgłębszym przekonaniu, że są tacy sami wirtuozi, jak mickiewiczowski Jankiel, a za cymbały nadal te same cymbały, jak bywały.

Historyk krakowski, p. Józef Feldman, następca na katedrze Szujskich i Zakrzewskich, gra także na swoim instrumencie obok prof. Caro, Halbana i Handelsmana w zespole trzystu Semitów i Semilachów.

Ale cymbały czasem miewają jednak dobrą pamięć. I roczniki starych pism. I zeszyty berlińskiego pisma „Polen".

I ten i ów pamięta jak to bywało akurat **ausgerechnet** dwadzieścia i dwadzieścia kilka lat temu...

Wtedy cała orkiestra rasowo ta sama grała fortissimo z najgłębszym przekonaniem inną melodię.

Kto przeżył w Warszawie dzień 5-go sierpnia 1915 r. i wjazd Księcia Bawarskiego na czele pruskich regimentów przez Złotą i Marszałkowską, ten wam tego rozszalałego, rozwścieklonego entuzjazmu nigdy nie zapomni. Polacy się pochowali, a Nalewki wpadły w szał. I co to potem niektóre kanalie nie wypisywały! Jak to cała kapela Jankieloska grała unisono: „Deutschland, Deutschland über Alles". I że „Mitteleuropa" dobra będzie dla robotnika i chłopa... No a potem wydali tom starych „Polenlieder" z lat 1831 — 1848. A potem nowe „Polenlieder z r. 1914". A potem „Godzina Polski" z kupą Żydków w redakcji na Wareckiej, gdzie dziś jeszcze na tych samych maszynach... No i potem zdołali uwieść i przekonać niejednego generała... niejednego historyka... Pamiętamy jeszcze te czasy! pamiętamy okres okupacji i ówczesne ekstazy żydowskie dla okupantów!...

I wtedy też działał intensywnie i inteligentnie jeden inny Feldman, Feldman Wilhelm, bo epoka była wilhelmowska. I wtedy czytywaliśmy o Germanach i o cesarzach germańskich najsympatyczniejsze szczegóły i szczególiki, choć Semici to pono republikanie z krwi i kości, obrońcy równości i wolności...

No i gdyby tak p. Józef Feldman poszukał teraz w pismach wydawanych przez Wilhelma Feldmana, toby tam doszukał się artykułów i o... Bismarcku. Nie potrzebowałby nawet długo się grzebać. Niepodpisany. Niepodpisane zwykle pisywał sam wydawca - redaktor. Tego Feldmana Wilhelma konterfekt dali w swych powieściach i Weyssenhoff („Cudno i ziemia Cudeńska") i Tetmajer („Król Andrzej"); widocznie więc nie był to jakiś sobie pisarski pionek, ale champion publicystyki politycznej na większą skalę.

Niżej podpisany też mu poświęcił **in illo tempore** dużo prozy i rymów, aż potem zaprzestał na specjalne życzenie Żeromskiego.

Ale pamiętać to się pamięta, że to był jednak jeden z najszkodliwszych uwodzicieli pióra i kusicieli, najszkodliwszych w okresie, w którym na Zamku warszawskim rezydował Beseler...

W piśmie W. Feldmana występowano przeciw najlżejszym zakusom okrojenia Cesarstwa Niemieckiego o Wielkopolskę, G. Śląsk i Pomorze.

W piśmie W. Feldmana pisano: **„zachciało się panu Dmowskiemu Gdańska"**... Itp.

Lat temu dwadzieścia. I kilka...

Z tego też powodu książkę Feldmana **juniora** przerzuca się z sceptycyzmem ot takim, z jakim się bierze do ręki także... Emila Ludwiga (Cohna) „Bismarcka".

To jest literatura **punktualna,** koniunkturalna, ale infekowana.

Niech się tam tem zachwycają znowu Krakauery, aryjscy historycy specjaliści na złość i na przekór jedni drugim.

Tu się **ostrzega** przed J. Feldmanem tak jak się ostrzegało przed Wilhelmem w erze Wilhelma.

ADOLF NOWACZYNSKI

EDWARD ESTAUNIE 78)

z Akademii Francuskiej

TAJEMNICZA LOKATORKA

Autoryzowany przekład z francuskiego

JADWIGI GUTKOWSKIEJ

Odetchnął głęboko, jak człowiek, który skończył uciążliwy bieg, i oświadczył:

— Te same względy skłoniły mnie ongiś po śmierci Bernarda do jak najdalej posuniętej ostrożności mimo moich wpływów, doświadczenia i stanowiska. Jestem przekonany, że naśladując mnie odda pan nie tylko przysługę społeczeństwu, ale także swojej przyjaciółce i sobie samemu.

Zapanowało milczenie. Nagle stało się jesne, że ani Joudetot ani Dancy nie mogą dodać nic więcej do tego, co zostało powiedziane, i że przybywszy w roli zwycięzcy Dancy musi uznać się za pokonanego.

Po długiej chwili Dancy odezwał się cicho:

— Bez względu na to, co postanowię, proszę mi wierzyć, drogi radco, że nie zapomnę pańskich rozumnych wskazówek i że cała nasza rozmowa pozostanie ściśle poufna.

— Liczę na to — odparł Joudetot wstając.

Uświadomiwszy sobie własną przewagę odprawiał teraz natręta.

Dancy zrozumiał i podniósł się również, ale właśnie dlatego, że czuł się pobitym, nie powstrzymał się od zaznaczenia, iż kryje w zanadrzu jeszcze pewną groźbę.

— Musimy w każdym razie przyznać, że pani Clapain była nieprzyjemną kobietą i że stanowisko świadka jej poczynań groziło poważnym niebezpieczeństwem. Pani Mirot wie coś o tym, ponieważ zaś pan był drugim świadkiem, byłbym nieomal skłonny winszować mu tego samobójstwa, które ostatecznie usuwa groźbę, zawieszoną nad pańską głową choć jednocześnie pozbawia zarobków.

W porcelanowych oczach błysnął płomyk, jedyny, który zdradził nieco naprężenie Joudetota.

— Co to znaczy?...

— Myślę, że utraciwszy pacjentkę zyskuje pan bezpieczeństwo.

To były ostatnie słowa ich rozmowy.

Po wyjściu Dancy'ego Joudetot siedział bez ruchu zadając sobie pytanie:

„Będzie trwał w swoich zamiarach, czy też przekonałem go?"

Życie umie niekiedy w ciągu dziesięciu minut wziąć odwet za lata wyłudzonego szczęścia. Za życia pani Clapain była wierzycielką wymagającą, ale miała zawsze usta zamknięte i zapewniała bezpieczeństwo, po śmierci wydała go na pastwę pierwszego z brzegu i odtąd utraciwszy spokój musiał drżeć o swoją osobę.

XX.

„Gdy zakończy się intermedium, będziemy mogli sycić się całkowitą prawdą" — zapowiedział Dancy przy rozstaniu z Idą. Prawda została wykryta, ale jakże niezupełna, zwodnicza i niezdolna do sprawienia radości!

Znalazłszy się na drodze Dancy jako człowiek dokładny odtworzył w pamięci ukończoną świeżo rozmowę i ustalił jej bilans.

W aktywach widniało kilka stwierdzeń niezaprzeczonej wartości, dostarczonych przez znamienne przemilczenia Joudetota lub niektóre jego powiedzenia. Od tej chwili można było nie żywić wątpliwości, że pani Clapain zamordowała Bernarda, że urodziła w zakładzie Mirot dziecko, rzekomo martwe, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa żywe, że wreszcie była sprawczynią internowania Anieli Mirot.

Passywa obejmowały jedno stwierdzenie oraz radę. „Przyczyna samobójstwa leży gdzieś między urodzeniem dziecka a obłędem pani Mirot i istnieją wszelkie dane, że czerpie swe źródło z dziecka, niczego więcej jednak odkryć nie można, a wobec choroby umysłowej pani Mirot najlepiej będzie zamknąć rejestr". Tak mniej więcej oświadczył Joudetot, a słowa jego wydawały się wielce logiczne i rozsądne. Co do rady, to brzmiała ona krócej: „Choćby pan był pewny osiągnięcia pozytywnych wyników, należy zaniechać dochodzeń".

W zachowaniu się Dancy'ego i jego wpatrzeniu w ziemię uwidoczniało się zresztą wyraźnie, że z całego bilansu zaprzątało go tylko zagadnienie:

„Posłuchać czy nie posłuchać rady Joudetota?"

Nie łatwo jest przyznać się otwarcie przed sobą, że rozstrzyga egoizm. Z tego, że Dancy zadawał sobie to pytanie, wynikało, iż wie już, jaka będzie odpowiedź, ale jakiś wstyd utajony kazał mu jeszcze oszukiwać siebie samego odkładając decyzję do chwili spotkania z Idą. Takie myśli wystarczają dla wywołania w duszy przewrotu; o ile przed tym marzył o rozkosznym spędzeniu wieczoru, o tyle teraz nie pragnął go już, a nawet zapomniał, że to marzenie skłaniło go częściowo do przyjazdu.

(D. c. n.).

Nadchodzą chłodne wieczory...

(ZO). Gdy rozpoczyna się nowy sezon, pani myśli przede wszystkim o ubraniu się na ulicę, a następnie przegląda stroje popołudniowe i wieczorowe, aby zbadać, czy można je nosić jeszcze tak, jak są, czy też dokonać trzeba pewnych zmian lub zdecydować się na sprawienie nowych.

Teoretyczne choćby rozstrzygnięcie tych zagadnień jest ważne, inaczej bowiem można ulec niemiłemu zaskoczeniu. Dopiero po dokonaniu tego zaczynamy troszczyć się o suknie, które będziemy nosić w obrębie własnego domu.

Właściwa suknia domowa nie powinna nigdy gonić za najnowszymi wymysłami mody, zasadniczą jej cechą bowiem nie jest ścisłe dostosowanie kroju do najświeższych modeli, lecz to, by odpowiadała indywidualności właścicielki. W takiej sukni każda pani chce się czuć naprawdę sobą, wyborem jej zaspokoić swoje upodobania i potrzeby.

Najważniejszym zagadnieniem jest tu wybór materiału, przy czym w grę wchodzą oczywiście tylko tkaniny miękkie, gdyż suknia domowa z materiału zbyt sztywnego nawet przy najprostszym kroju nie sprawi korzystnego wrażenia. Dlatego w tej dziedzinie panują wszechwładnie aksamity i flanele. W obrębie owych dwóch rodzajów istnieje jednak taka różnolitość barw, deseni i gatunków, że ograniczenie się do nich nie grozi wcale monotonią.

Mamy aksamity gładkie, wytłaczane, przetykane oraz drukowane w gęste desenie, flanele zaś cieszą wzrok nieskończoną ilością różnych barw. W ostatnich zresztą czasach używa się na szlafroki także nowego rodzaju kaszmirów, które mimo swej cienkości są ciepłe i bardzo miękkie, nadają się też najlepiej do sukien o bardziej skomplikowanym kroju.

Model taki widnieje na przedostatnim naszym rysunku. Podkreślić trzeba oryginalne ułożenie górnej jego części, wymagające pewnej sztuki krawieckiej. Skrzyżowany stanik przechodzi w szarfę, która związana na przodzie kończy się frendzlami. Na taką suknię kaszmirową najodpowiedniejszy będzie wyrazisty kolor z pośród tych, które forytuje tegoroczna moda jesienna, a więc fiolet kardynalski lub czerwień wiśniowa, obydwa uwydatniające w sposób korzystny zarówno urodę blondynek, jak szatynek czy brunetek.

Tego rodzaju szlafrok odpowiada jednak tylko typom o wyraziście zaznaczonej kobiecości, panie o wyglądzie raczej chłopięcym powinny decydować się na kroje prostsze, jak np. ten, który podajemy na ostatnim rysunku. Jest to model o małym, gładkim kołnierzyku, zapinany na guziki i przy zapięciu lekko marszczony. Zamiast paska, użyć tu należy sznura zakończonego chwastami.

Niektóre pani pragną, by ich szlafroczek był czymś pośrednim między suknią wizytową a domową, nie tracąc jednak zasadniczego charakteru tej ostatniej. Taki strój odpowiedni jest wówczas, gdy pani oczekuje małego grona bliskich znajomych i nie chce być zbytnio wystrojona, lecz ubrana estetycznie i oryginalnie. Spoczywające w kufrach czy szafach pozostałości po dawnych toaletach wieczorowych dadzą się tu doskonale zużytkować. Np. ze starej koronki zrobimy kołnierz w kształcie pelerynki i sztylpy przy rękawach (rysunek pierwszy). Jasne te ozdoby będą odbijać malowniczo od ciemnego aksamitu, a można dodać trzeci jeszcze kolor w postaci wąskiej wstążeczki, okalającej szyję i związanej na kokardę. Najlepiej wyglądałaby suknia z aksamitu ciemno zielonego, koronka kremowa, a wstążeczka w odcieniu czerwonawym.

Mówiąc jednak o jesiennych sukniach domowych, nie możemy pominąć modeli, zaczerpniętych wyraźnie z mody męskiej. Będzie to dwurzędowy szlafrok z szerokimi wyłogami i nakładanymi kieszeniami. Sięga on, jak widzimy na drugim rysunku, do z emi i może być uszyty z flaneli lub prążkowanego aksamitu. Tego rodzaju strój domowy, jako najprostszy i najpraktyczniejszy, a także ciepły i ładny, może według wszelkiego prawdopodobieństwa liczyć na szeroką popularność.

Sztuka Kossowskiego w Wilnie

Nowy sezon teatralny w Wilnie rozpocznie się w dniach 10 września sztuką Jerzego Kossowskiego: „Tekla". Nowy dyr. teatru miejskiego, dr. Kielamkowski, zwiększył zespół teatru do 30 osób. Nosi się również z zamiarem wprowadzenia do teatru innowacji technicznych, jak np. najnowocześniejszych urządzeń projekcyjnych, aparatów chmurowych, horyzontów z kompletnym urządzeniem elektrycznym. Repertuar teatru będzie oparty przede wszystkim na utworach polskiej współczesnej twórczości dramatycznej.

Z DYSKUSYJ NAUKOWYCH

Fizjologowie nowocześni o duszy

Znane czasopismo „Revue des deux mondes" (lipiec 1938 r.) omawiając nowe wydanie dzieła słynnego fizjologa Klaudiusza Bernard'a „O postępie w nauce fizjologii" (Du progrès dans les sciences physiologiques), przytacza opinie nowoczesnych wielkich badaczy organizmu ludzkiego, uznających byt samodzielny duszy, jak John Müller, Helmholtz, Virchow, Karol Ernest v. Baer, Burdach, Bischoff, Schroeder van der Kolk, Groos, Rokitansky, G. R. Treviranus, Griesinger, K. G. Caras, Fick Ruete, Volkmann, Rud, Schwann, Funke, Lotze, Flourens i wielu innych.

Niektórzy z wymienionych fizjologów poczytują materializm psychologiczny za wyraźny objaw częściowego zboczenia umysłowego. Herman Lotze, jeden z najwybitniejszych nowoczesnych myślicieli tak się w tej kwestii wyraża: „Pomiędzy wszystkimi obłędami ducha ludzkiego ten mi się wydawał zawsze najdziwniejszym, iż mogło dojść aż do tego, że człowiek jął wątpić o własnej swej duszy i że mógł widzieć w niej wytwór natury zewnętrznej, którą przecie zna dzięki jedynie tej właśnie duszy". (Lotze „Microcosmus" I. 288).

Wilhelm Wundt, słynny fizjolog i psycholog w pracy „Zasady psychologii" tak ocenia teorię materializmu, dotyczącą duszy: „Łączność życia duchowego ze zjawiskami cielesnymi wtedy tylko możnaby tłumaczyć na sposób materialistyczny, gdyby przy tym stosunku zjawiska psychiczne ukazywały się stale, jako skutki zjawisk cielesnych w tym znaczeniu, w jakim pojmujemy stosunki przyczynowe zjawisk w przyrodzie. To zaś możliwym byłoby wtedy jedynie, gdyby zjawiska psychiczne były natury cielesnej". W istocie materializm, pragnąc przeprowadzić swą tezę, twierdzi, iż te zjawiska są ruchami, na uzasadnienie czego powołuje się na procesy fizjologiczne systemu nerwowego, które należy poczytywać za objawy ruchu. Lecz te procesy fizjologiczne nie stanowią jeszcze samych zjawisk psychicznych.

„Materializm — powiada dalej Wundt — sam sobie zagrodził drogę do badań naukowych nad doświadczeniem wewnętrznym. Wynika to z nieuleczalnego błędu jego teorii poznania, którego się materializm dopuszcza na pierwszym zaraz kroku przy wznoszeniu swojej budowy".

Genialny fizyk Juliusz Robert v. Mayer, twórca mechanicznej teorii ciepła, który zarazem był lekarzem, tak mówi o istnieniu duszy: „Pewną jest rzeczą, iż w żyjącym mózgu odbywają się nieustannie zmiany materialne, które oznaczamy mianem czynności molekularnej i że zjawiska psychiczne danego indywiduum jak najściślej są połączone z materialną czynnością mózgową. Lecz grubszego błędu dopuszcza się ten, kto utożsamia te dwie równolegle odbywające się czynności. Mózg jest tylko narzędziem duszy, nie zaś duszą samą, która nie należąc do dziedziny spostrzeżeń zmysłowych, nie może być przedmiotem badania ani dla fizyka, ani dla anatoma" („Tagenblatt der 43. Versammlung deutscher Naturforscher und Aerzte" s. 43).

Opinie powyższe przypominają zdanie wielkiego Helmholtza, który w swej „Fizjologicznej Optyce" tak mówi: „Im uważniej badałem zjawiska przy fizjologicznym objaśnieniu czynności wzrokowych, tym równomierniej i zgodniej ukazywało się wszędzie działanie władz duchowych, tym więcej konsekwencji i związku widziałem w całej tej zjawisk dziedzinie".

Helmholtz, uznając materializm za płytką spekulację, twierdzi, że materialistyczne objaśnienia zjawisk psychicznych zasadzają się na „zupełnie ciemnych, tylko ad hoc wymyślonych i żadną analogią niepopartych hipotezach o własnościach nerwów i mózgu".

Podobnie twierdzi Johannes Müller: „Istota duszy nie jest ograniczoną do mózgu, tylko ujawnienie przymiotów duszy jest przez mózg uwarunkowane". (Handbuch der Physiologie des Menschen I. 21).

W ten sposób nowoczesna fizjologia potwierdza naukę Kościoła katolickiego o duszy, jako substancji duchowej t.j. niematerialnej i niezłożonej, od ciała istotnie różnej, a ciało ożywiającej i w ciele myślącej i chcącej. Przeciwko materializmowi nowożytnemu, który duszę chce zastąpić mózgiem, przypisując mu wszystkie te funkcje, jakie my duszy przyznajemy, filozofia chrześcijańska wykazuje, że dusza jest substancją istotnie różną od mózgu, niematerialną i niezłożoną. Dusza i ciało są tak z sobą połączone, że ciało jako materia, dusza zaś ma się jako forma istotowa i tym sposobem z jednością obojga powstaje natura ludzka" („Anima est forma et motor corporis". Summa 3, qu. 8. a. 2).

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

WACŁAW FILOCHOWSKI

Racje i moment liryczny

— Wszystkiemu winien nasz rząd.

Kiedy odtwarzam sobie dzisiaj wrażenia praskie z dni kryzysu majowego, to przede wszystkim uwydatnia mi się w pamięci ta właśnie skarga, którą kończyli swe wywody moi czescy informatorzy. Każde z zanotowanych podówczas oświadczeń słyszę jako głos indywidualny, głos człowieka konkretnego, znanego mi z nazwiska, słyszę go na pewnym tle, w wyrazistej scenerii, w autentycznym układzie okoliczności — to powiedział ten, owo powiedział tamten.

Ale skarga na rząd brzmi w moich uszach jako głos zbiorowy, jako bezimienny chór. Tak jest, zgodnym chórem niedrukowana poufna opinia czeska obarcza swoich ministrów odpowiedzialnością za tę grozę, która od dłuższego czasu wisi nad republiką. Chór, zdumiewający swoją rozpiętością: począwszy od zdecydowanego masona, kończąc na katoliku i nacjonaliście, wszyscy ci, z którymi w Pradze rozmawiałem twierdzą, że winowajców znają i wiedzą, jakie ministrowie popełnili błędy.

— Pokłócono nas z Polską... Zamek sprzeciwił się powrotowi Habsburgów do Wiednia, i oto mamy Anschluss.... Przed kilkoma laty można było jeszcze uciszyć, ugłaskać Węgrów za cenę skraweczka ziemi na brzegu Dunaju, żeby bezpiecznie się czuli w swoim pogranicznym Budapeszcie... Kazano nam wierzyć, że się czechosłowactwo przyjmie, że wytworzenie się Czechosłowaka jest tylko kwestią pewnych zabiegów administracyjnych, wymagających cierpliwości i czasu. W imię tej idei poróżniono nas z narodem słowackim, znieważono Hlinkę i kościół katolicki. Wpajano w nas przekonanie, że stary Hlinka rychło się skończy, a z nim zejdzie do grobu myśl o samodzielności narodowej Słowaków....

Wmawiano w nas, że Stalin to bezkresna potęga, że można na nim polegać.... Tłumaczono nam wreszcie, że r ó ż n i c a o b r z ą d k u w lożach nie gra roli, jeżeli ważą się sprawy, od których zależy byt demokracji. I choć stoimy w obliczu najoczywistszego już niebezpieczeństwa, nic nie słychać o tym, żeby dywizje francuskie gotowały się do wyjścia poza linię Maginota; nikt nam też nic nie mówił o koncentracji floty brytyjskiej na wodach morza Północnego i Bałtyku. A i ruchoma dialektyka Moskwy, wysokim rzekomo i najwyższym służąca celom, bo ratowaniu osoby czerwonego chana i jego ludzi, zawsze z największą łatwością znajdzie argument, unieważniający dane nam słowo. Ot, może jutro czy pojutrze po pierwszej bombie, która spadnie na Pragę, poseł sowiecki może powiedzieć Hodży: „No, cóż my możemy, kiedy Polska nie puszcza i nie puszcza Rumunia?"..

Raz tylko zdarzyło mi się spotkać z opinią, w sposób stanowczy broniącą rządu. Dodam tutaj szczegół, niepozbawiony felietonowego uroku — pan, który swoją wymową zasłaniał gabinet dr. Hodży, był jawnym tego gabinetu i jego polityki przeciwnikiem. Zresztą obrona, chroniąc przed ciosami osoby, jak się przekonamy z jej brzmienia — godziła w samą republikę w dzisiejszej jej postaci.

— Co może zdziałać rząd, jak ma się zachować, jeżeli u siebie stanowimy mniejszość? Zważmy tylko: poręczycielka naszej niepodległości, wygadana, choć dziwnie niegroźna Liga Narodów, kona cicho i pogodnie. Żyją jednak, jak o tym dobrze wiemy, siły, których stałym, niezawodnym narzędziem miała być Liga. Te właśnie siły popierają naszą republikę, ale nie dla jej cnót i wdzięków, nie bezinteresownie, ale na zasadach skrupulatnie przestrzeganej wzajemności.

Streszczam się: rząd nasz robi to, co mu każą, czy też to co według jego domysłów mogłoby być zgodne z intencjami opiekunów. Sytuację pogarsza ta jeszcze okoliczność, że w kolegium opiekuńczym nie ma zgody, ani co do metod, ani co do środków, jakie należałoby w naszej sprawie zastosować. Krytyka rządu nic nie wskóra, nic nie pomoże. Dajmy na to, zmienimy rząd... Jak powiedziałem? My zmienimy? Przesada, oczywiście, nie my, bośmy na to za słabi, my, to znaczy opinia, społeczeństwo. Ale może się ujawnić istniejąca zresztą w ukryciu siła, która zmieni ministrów i zechce narzucić i nową politykę. Teraz pytanie: kto ma wejść do nowego rządu? Jacy ludzie? W czyim imieniu działać mają i na czyją odpowiedzialność? Na kim się oprze ta nowa polityka pewnątrz państwa i nazewnątrz?

Ten właśnie rozsądny pan, broniący rządu opozycjonista — trafił w sedno. Dzisiaj na republice czechosłowackiej mści się imperializm jej budowniczych. Mści się łatwość, z jaką Czech wytycza swoje granice państwowe. I Sudety, i ten demonstracyjnie oderwany od Rzeszy--dla symbolu — kawałek ziemi, i Ruś Podkarpacka, i Żytni Ostrów na granicy węgierskiej — wszystko to ciąży dzisiaj, przeszkadza w ruchach — istna kula u nogi. A Śląsk Cieszyński, który, wymieniam osobno, jako osobny rozdział sprawy?

Wiem, wszystko ma swoje uzasadnienie w czeskiej racji stanu!

Sudety, i Asch, i Żytni Ostrów, i Ruś i Cieszyn. To są racje, które tak łatwo znaleźć, sformułować, wyłożyć i przeforsować, nawet — byleby się miało mocne poparcie. Polskie powiaty były Czechom niezbędne jakoby dlatego, że przez nie biegnie magistrala do Koszyc, że jest to linia nietykalna, święta, w razie — nie daj Boże — wypadków — niezastąpiona. Argument niepoważny, detaliczny, że tak powiem: drobnicowy. Magistrala biegnie tuż przy samej granicy polskiej, we wzajemnym więc układzie sił nie ma żadnego znaczenia strategicznego. W razie jakiejś — mówiąc grzecznie — urazy taka magistrala znacznie pewniej by się czuła, gdyby ją przeniesiono w głąb państwa. (Ach, ta głąb państwa, w najszerszym miejscu mającego coś trzysta zaledwie kilometrów szerokości!).

Więc tu nie chodzi o magistralę — ta racja dziś trąci staroświecczyzną. Po prostu chodzi o Karwinę. Ludzie, czy wy wiecie o tym, że zasoby węgla karwińskiego według źródeł czeskich obliczone są na trzysta lat eksploatacji, po 20 milionów ton rocznie? Dla takiego bogactwa warto znaleźć rację. Tak, węgiel to dobra rzecz, ale w praktyce okazało się, że dobre stosunki sąsiedzkie z taką Polską też byłyby dla republiki coś warte. Utrzymanie przy czeskim państwie polskiej Karwiny pociąga za sobą — rzecz jasna — konieczność jak najrychlejszego i jak najdokładniejszego wynarodowiania ludności, co musiało narazić Pragę na cierpkie z nami dialogi.

W czerwcu 1936 przed moim wyjazdem do Bratisławy rozsądny ów opozycjonista, miły kompan i człek Polsce bynajmniej nie niechętny, pewnego pięknego popołudnia zabrał mię swoją nową maszyną w okolicę Pragi na podwieczorek z „tematami politycznymi". Pojechał też z nami pewien młody Czech, spokojny i małomówny blondynek; musiał być miłośnikiem sportu automobilowego i znawcą maszyn, albowiem całą naszą dyskusję puszczał mimo uszu, cały pochłonięty badaniem motoru i urządzeń auta. Opodal zajazdu, w którym piliśmy kawę, był spory las, w lesie jar, dalej polana, wypełniona światłem, a jeszcze dalej znowu las, wspinający się po łagodnej pochyłości na szczyt płaskiego wzgórza. Wokół nas pachniało lato sośniną i pierwszym sianokosem.

Siedzieliśmy na ziemi, w pewnej od siebie odległości, uzasadniającej wzajemną zgodę na milczenie, które miało być wypoczynkiem po ożywionej rozmowie. Urzekły nas sciszone przygrywki lasu i łąk. Towarzysz mój, bawiąc się naiwnym jakimś kwiatuszkiem, podniósł nagle głowę i, zwracając się w stronę młodego automobilisty, zawołał głosem, w którym było i zachwycenie i jednocześnie udręka:

— Cóż, Franciszku, chciałbyś, żeby tu przyszli Niemcy?

Tamten nic nie odpowiedział. Ale też pytanie go nie zaskoczyło, Tkwiło i w nim niewątpliwie, jak zadra. Gryzł w milczeniu zdźbło trawy i patrzył w las, który stał nieruchomy, pełen gęstego cienia.

Przyglądałem im się obu z nieukrywaną sympatią. Znałem ich dotąd jako natury chłodne, nie poddające się liryzmowi. Dla jednego ojczyzna zdawała się być dumnym wyrazem cyfr, świadczących o zdobywczej jej ekspansji. Patriotyzm drugiego objawiał się w czci dla czeskich silników i czeskiej metalurgii. I oto ci dwaj trzeźwi panowie, zahartowani w technice życia praktycznego w tym nagłym wzruszeniu stali się mi jacyś zrozumiali, wyraziści, prawdziwi — bliscy.

(A ziemia była wypełniona światłem aż po samo niebo. Rozgrzanym od upału powietrzem drżały niedalekie horyzonty kotliny. Duży ptak nisko płynął na szerokich skrzydłach w towarzystwie swego cienia, sunącego polaną. Na pagórku, spowitym w mądrość pogody, osiadł wiotki jak dym, mlecznobiały obłok).

— Co tu pomoże wygadywanie na rząd — rzekł mi w dniu mego odjazdu. — Trzeba być przygotowanym na wszystko. Nawet na to, że.... Że się nic nie zmieni.

O podróżnych, pionierach i turystach

Po co zdrowi jeżdżą do Krynicy

Jest rzeczą dość ogólnie już dzisiaj znaną, że kontyngent pasażerów P.K.P. podzielić można nie tylko według przedziałów dla: kobiet i nie kobiet, palących i niepalących, z psami i bez psów, czy wreszcie różnych klas — ale w ogóle odróżnić można podział znacznie generalniejszy na urzędowo uznanych turystów — i całą resztę.

„Urzędowo uznani" turyści, w odróżnieniu od turystów „dzikich", czyli tak zwanych „pionierów", to ci, którzy zwiedzają Polskę w oparciu o Ligę Popierania Turystyki. Reszta — to, po za „pionierami", wszyscy ci dziwni ludzie, którzy korzystają z usług P. K. P.

Otóż „Ligo — turystom" dzieje się w Polsce dobrze, ale, co to dobrze!... Świetnie!

Lecz słodycze życiowe zostawmy na deser. Na przekąskę zacznijmy od rzeczy „ostrych i pikantnych", co najmniej tak pikantnych, jak dola tej podróżującej... reszty.

Jak ta dola właściwie wygląda? Na skrzydlonogiego Hermesa,—patrona gońców i niektórych in. wolnych zawodów — czyż warto przy świętej niedzieli tym się zajmować?... Czyż nie każdy z nas po wielokroć przechodził przez ziemski czyściec podróży dziennej, albo nocnej, albo choćby kilkudziesięciominutowej w okresie „dużego nasilenia".

Znacie Państwo? Znamy, znamy!... Lubicie Państwo?...

Pytanie właściwie czysto retoryczne — nie wymaga już odpowiedzi, bo udzielają jej codziennie tłumy podróżnych (wyraźnie: podróżnych, nie „pionierów" i nie turystów), klnących w wątpliwej czystości przedziałach,w umywalniach bez.... wody i ręczników, na korytarzach wśród tłumów współnieszczęśliwców, tłumów nieprzebranych i (w tym właśnie sęk!) nie przeliczonych we właściwym czasie przez „odnośne dyrekcje".

Wszyscy dobrze znamy, bo na własnej skórze czuliśmy nie raz, nie dwa, nie trzy... rozkosze podróży na uczęszczanym szlaku w okresie: wyjazdu, czy powrotu z letnich wywczasów, tłoku, spóźnionych przyjazdów i odjazdów, skróconych postojów itp itp.

Więc — stop!... Dość o „podróżnych" — to bardzo przykry temat. Przyjemniej jest mówić o „pionierach", bo ci przynajmniej wiedzą, co ich czeka, a wszystko, co na nich spada, wszystko, co ich ciśnie bez względu na to, czy kijek od nart, czy cudzy brzuchaty „Rolleiflex" — przyjmują ze stoickim spokojem i z uśmiechem na ustach. Jadą cierpliwie, marząc o szczytach górskich, falach morskich i innych cudach polskiej przyrody i natury.

Miło jest mieć do czynienia z ludźmi, którzy umieją się w życiu „urządzać". Do takich właśnie należą ci turyści „na sto dwa", turyści rejestrowani z kartą uczestnictwa w ręku.

Już widzę jak Państwo pytają się z jaką kartą uczestnictwa? Uczestnictwa w czym?...

Wszystko jedno w czym — „święcie", w „dniu", w „festiwalu". Grunt żeby była karta. Wtedy życie zamienia się w raj na ziemi.

Prawie nieziemskich jednak rozkoszy doznać może ten, kogo LPT. uważa za swego gościa.

Takim właśnie gościem byłem i — dobrze te czasy wspominam...

Że trzy noce spędziłem w wagonie 2 klasy, gdzie na ławkach była prawdziwa pościel, to jeszcze nic. To się zdarza zwykle „turystom" a czasem nawet „pionierom". Że w umywalni był autentyczny ręcznik i dostateczna ilość płynnego mydła, a nawet wody wystarczyło dla wszystkich — w to też, może, Państwo uwierzą. Ale pociąg z Warszawy do Krynicy spóźnił się tylko o kilka (bez - naście) minut! Ha, tu nie uwierzycie, co? Ale, słowo daję, to prawda.

„Podróżni" do Krynicy nie przyjeżdżają, kuracjusze są przeważnie pejsaci, więc nie zajmujmy się nimi dzisiaj, ale turyści i pionierzy wiedzą dobrze, co należy tam robić.

Przede wszystkim — przejść się po „zakazanym dla turystów" deptaku, popróbować smaku wszystkich wód — od „Zubera" do „Karola" i z powrotem — a wreszcie pojechać kolejką linową na Górę Parkową.

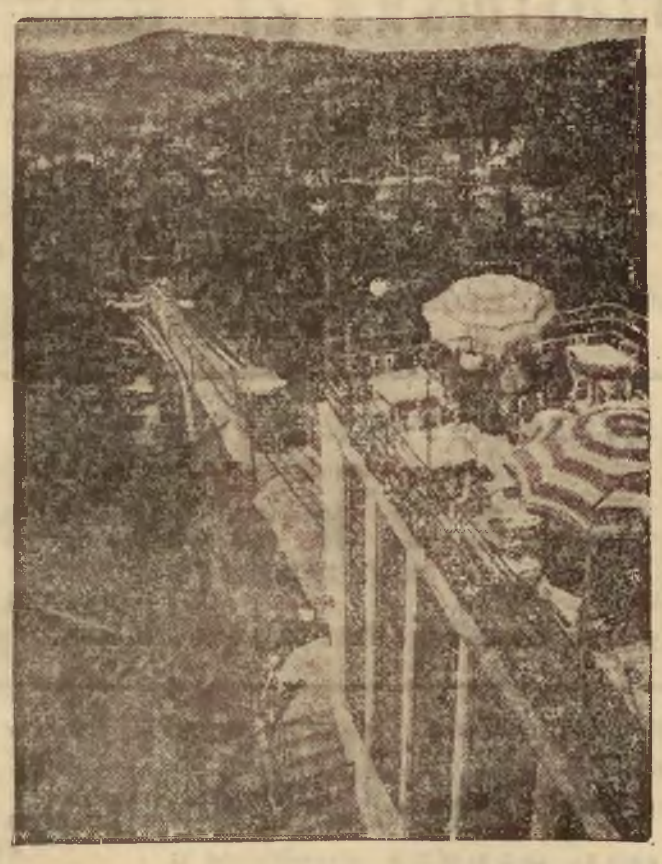

Wygórowana restauracja i tramwaj na sznurku

Taki „tramwaj na sznurku" jedzie bardzo przyjemnie. Nie wiadomo tylko, czy ta podróż jest za krótka, czy za droga. 2 minuty — 1 złotówkę.

Jeśli w cenę tę wliczyć: przyjemność samej jazdy, oszczędność na sercu i zelówkach, które zużywa się przy wdrapywaniu piechotą i wreszcie widok jaki roztacza się z Góry Parkowej, — no to wtedy... wszystko w porządku, bo kalkulacja słuszna.

Ale trzeba też wziąć pod uwagę, że wybudowanie kolejki kosztowało sporo, więc coś tam z tych złotówek musi iść na amortyzację kapitału, włożonego w budowę, która dała zatrudnienie polskim robotnikom.

Nie wiadomo tylko, dlaczego w restauracji na tej górze ceny są „wygórowane". Na cenniku (do obejrzenia w redakcji — buchnąłem, ale to „pro bublico bono") ‚stoi jak byk": herbata..... 1.50 zł.! W biały dzień!... Miałem nieostrożność zapytać o mazagran. Usłyszałem: „trzy pięćdziesiąt"! O więcej nie zdążyłem zapytać, bo — już byłem na dole.

W oberży mistrza Kiepury, nie można powiedzieć, żeby była nędza i ubóstwo, ale nie bardzo też przyjemnie.

„Pionierzy" tam się chyba nie pokazują, a turystów, o ile są „tylko" z Warszawy, toleruje się prawie gościnnie, choć jednak z dużą dozą... no powiedzmy, dumy i dostojeństwa.

Jeśli się już jest w Krynicy, to warto obejrzeć fabrykę „suchego lodu".

Wprawdzie oglądałem jak się „to" robi, ale ja, proszę Państwa, nie jestem fizykiem ani chemikiem, więc zdołałem tylko stwierdzić, że jak się „Zubera" złapie w różne rury, wyzwoli z niego dwutlenek węgla i bardzo ściśnie (tlenek a nie „Zubera") przy iluś tam atmosferach (o stratosferach będzie mowa później) — to otrzymuje się „suchy lód", który ma tę zaletę, że w sporych sześcianach daje się łatwo przewozić, jest cztery razy wydajniejszy, czyli po prostu zimniejszy od lodu „mokrego" i, co jest właśnie zasadniczą jego cechą, nie topnieje, tylko... ulatnia się. Gospodynie warszawskie już niedługo będą mogły to stwierdzić we własnych gospodarstwach.

***

Wieczorem, kiedy Krynicę otula leciutka mgła, otulam się nie mniej leciutką kołdrą (jednak w górach bywa chłodno).

Pociąg rusza do Zakopanego.

Casarro

Nowa placówka

W TARNOWIE

Unarodowienie handlu postępuje w Tarnowie szybkimi krokami naprzód. Co raz dalej wdzierają się polskie placówki w dzielnice zażydzone i dobrze prosperują, mimo nieuczciwej i silnej konkurencji Żydów.

Ostatnio w najbardziej zażydzonej dzielnicy (Burek) założyła przy ul. św. Ducha 4 sklep towarów mieszanych, p. Zofia Wojtanowska.

Wiadomości gospodarcze

NOWE DOWIERCENIE ROPY NAFTOWEJ

W dn. 8 bm. w otworze świdrowym nr. 1 kopalni „Sezam" w Niebyłowie pow. kałuskiego na głębokości 582 m. został nawiercony pokład roponośny o początkowej wydajności około 8 ton ropy benzynowo - parafinowej, nieco lżejszej od ropy borysławskiej. Pokład prawdopodobnie nie został jeszcze należycie pogłębiony ale tylko zadraśnięty, spodziewać się za tym należy jeszcze większej wydajności.

Słup znajdującego się w otworze płynu, silnie falując od wydzielających się gazów, podniósł się na wysokość 450 m. od spodu. Narazie — aż do czasu zainstalowania koniecznych urządzeń eksploatacyjnych — otwór został zamknięty.

BUDOWA FABRYKI KOTONINY W ŁODZI

W dn. 26 bm. zawiązana została w Łodzi spółka z o. o. z kapitałem zakładowym 500 tys. zł., która przystępuje niebawem do budowy fabryki kotoniny. Nowa fabryka produkować będzie kotoninę z krajowych surowców metodą opartą na licencji zagranicznej, należycie wypróbowanej w praktyce. Udziałowcami nowej spółki są najpoważniejsze przedsiębiorstwa przemysłu bawełnianego w liczbie 16.

Nowa fabryka będzie miała w pierwszym rzędzie za zadanie dostarczenie swoim udziałowcom jednolitego produktu jaknajstaranniej przygotowanego. Powstanie jej stanowi duży krok naprzód w akcji zmierzającej do rozwiązania zagadnienia stosowania krajowych włókien zastępczych w przemyśle włókienniczym i wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie w kołach rolniczych, gdyż fabryka przystąpi do planowej organizacji dostaw surowców roślinnych na swoje potrzeby.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Jak już donosiliśmy, powstała ostatnio spółka akcyjna pod nazwą „Celuloza nadniemeńska", która w lipcu rb. nabyła w pow. grodzieńskim majątek Ławno pod budowę wielkiej fabryki celulozy. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze.

Należy zaznaczyć, że będzie to jedna z największych tego rodzaju fabryk w Polsce. Kapitał zakładowy spółki wynosi 10 miln. złotych.

WIELKI ELEWATOR ZBOŻOWY W GRODNIE

Celem unormowania stosunków na rynku zbożowym w Grodzieńszczyźnie, Spółdzielcze Zjednoczenie Rolnicze w Grodnie przystąpiło do budowy wielkiego elewatora zbożowego o pojemności około 1 tys. ton.

Koszty budowy wyniosą przeszło 200 tys. złotych.

SPADEK OBROTÓW HANDLOWYCH POLSKO - DUŃSKICH

W pierwszym półroczu rb. Dania importowała z Polski towaru za 7,7 miln. koron duńskich (8,8 miln. koron w pierwszym półroczur.ub.) i eksportowała do Polski za 3,9 milionów koron (6,6 miln. koron).

FABRYKA LODU W PORCIE WŁADYSŁAWOWO

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni powzięto uchwałę podjęcia natychmiastowej budowy fabryki lodu w porcie Władysławowo.

Ma ona zaopatrywać statki i kutry rybackie w zapasy lodu przy wyjeździe na połowy dalekomorskie.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 62 z dn. 26 bm. opublikowane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5 bm. o tymczasowym wprowadzeniu w życie niektórych postanowień umowy gospodarczej z dn. 1 lipca rb. między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą niemiecką wraz z protokółem końcowym, protokółem posiedzenia, układem w sprawie płatności za obroty towarowe (rozrachunkowym) oraz protokółem końcowym do umowy gospodarczej i układu rozrachunkowego.

Wskaźniki cen hurtowych w lipcu

wykazały nieznany spadek

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w lipcu rb. wynosił, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, *56,4 wobec 56,8 w czerwcu rb., 56,9 w maju rb. i 60,0 w lipcu r. ub. (podstawa 1928 — 100).*

Poniżej podajemy wskaźniki grup specjalnych wlipcu rb. (podstawa 1928 — 100 —pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik w czerwcu rb., druga w lipcu r. ub.):

Żywność i używki 53,0 (56,0 — 58,9), *nabywane przez spożywców* 60.4 (60,4 — 62,0).

Artykuły rolne krajowe 51. (51.7 — 54,9), *sprzedawane przez rolników 45.6* (46,3 — 51,4).

Artykuły przemysłowe 57,1 (57,5 — 61,1), *surowiec 55,0* (55,1 — 62,0), *półfabrykaty 56,3* (57,2 — 60,5), *wyroby gotowe 59,5* (59,8 — 61,0),

Surowce i półfabrykaty przemysłowe 55.8 (56.3 — 61,2), *uzależnione od zagranicy 40,5* (40,5 — 53,6), *skartelizowane 77,3 (77,9 — 78,1),*

Materiały budowlane 55.0 (55,1 — 55,4)

Artykuły przemysłowe, nabywane przez rolnika 64.7 (65,2 — 66,5).

Jak widać z powyższych liczb, w lipcu rb. utrzymała się w dalszym ciągu *tendencja zniżkowa tak dla ogólnego wskaźnika cen, jak i dla wszystkich poszczególnych wskaźników.*

Spór między krawiectwem a kuśnierstwem

Ustalenie uprawnień obu rzemiosł

Rzemiosła krawiectwo i kuśnierstwo od dłuższego czasu wiodły spór co do zakresu swych uprawnień. Spór sprowadza się właściwie do tego, że krawcy **uznają się za uprawnionych do krojenia i szycia zarówno materiałów włókienniczych, jak i futer, zaś kuśnierze odmawiają krawcom prawa do krojenia i szycia ze skórek futerkowych, jak również do naszywania części futrzanych na wyroby krawieckie z materiałów włókienniczych.**

Po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy a nawet zasięgnięciu informacji za granicą — ustalono wreszcie definicję obu rzemiosł, starając się zachować jak najdalej posunięty obiektywizm, jak również uwzględnić momenty natury zarówno zawodowej jak i gospodarczej:

1) **do czynności krawiectwa** należy szycie ubrań i okryć z materiałów włókienniczych, przy czym **podszycie spodu futrzanego, kołnierza może być wykonane przez krawca,** jako praca potrzebna do zupełnego wykończenia własnego wyrobu;

2) **w zakres kuśnierstwa wchodzi dobieranie, krajanie i zestawianie skór oraz szycie z nich całości futrzanych i mankietów futrzanych do wierzchów włókienniczych wykonanych przez krawców, z ewentualnym ich naszyciem.**

W następstwie wydania tej opinii, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik, w którym ustaliło **zakres uprawnień krawców i kuśnierzy** w sposób zgodny z definicją Związku Izb Rzemieślniczych. W tymże okólniku Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że **zamówienia na odzież, sporządzaną z materiałów włókienniczych i futra przyjmować mogą zarówno krawcy, jak i kuśnierze, z tym, że czynności przygotowawcze, polegające na odpowiednim sporządzeniu części tekstylnych powinny być przez kuśnierstwo przekazywane krawcom, a sporządzanie części futrzanych powinny być przez krawców przekazywane kuśnierzom, czynności ostateczne polegające na połączeniu części futrzanych z częściami tekstylnymi, wykonywać mogą tak krawcy jak i kuśnierze.**

Natomiast **krawcy nie mogą podejmować się wykonywania okryć futrzanych,** w których część tekstylna posiada znaczenie drugorzędne (**futra noszone włosem na wierzch z podszewką tekstylną**), **a kuśnierze nie mogą przyjmować na siebie robót, w których części futrzane mają charakter dodatkowy lub zdobniczy** (okrycia z materiałów włókienniczych z kołnierzem lub naszyciami futrzanymi).

Firma Eksport Bacon — Oskar Robinson

nie prostuje lecz... wyjaśnia

Polska Agencja Agrarna donosi:

„W dwóch pismach stołecznych ukazało się „wyjaśnienie" firmy Eksport Bacon — Oskar Robinson, że nie firma, lecz tylko jeden z jej urzędników jest pomawiany o wręczenie łapówki urzędnikowi samorządowemu. „Wyjaśnienie" owo dodaje, że przeciwko firmie nie toczą się żadne dochodzenia.

„Na „wyjaśnienie" to zmuszeni jesteśmy również wyjaśnić, że, jak nam wiadomo, **dochodzenie toczy się przeciwko naczelnemu dyrektorowi dr. Salo Taubemu, jako osobie fizycznej, gdyż osoby prawnej, jako takiej przetrzymać w areszcie nie można.** Wiadomą również rzeczą jest, że **trzy tygodnie w areszcie śledczym siedział właśnie naczelny dyrektor dr. Taube, a nie urzędnik i że został on zwolniony dopiero za kaucją w wysokości 100.000 zł. złożoną przez firmę,** co wskazywałoby na to, że sprawa trwa, a czego przejawem może być również i to, że **w areszcie śledczym przebywa do tychczas burmistrz miasta Nakła.** Trudno uwierzyć by dr. Taube opłacał pewnego urzędnika miasta Nakła ze szkatuły prywatnej, a nie jako dyrektor firmy Robinson ,trudno chociażby dlatego, że **dzierżawi rzeźnię w Nakle firma Robinson, a nie dr. Taube.** A może w międzyczasie p. Taube został właścicielem firmy? „Wyjaśnienie" mówi że żadne zarzuty przeciwko firmie nie istnieją. Czy wyjaśniający mogą twierdzić, że poza korupcją nie istnieje żadna inna sprawa? Zapytujemy i czekamy na odpowiedź!

„Czyżby niefortunne wyjaśnienie firmy Robinson było jej potrzebne **celem dalszego zasiadania w Radzie Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych oraz otrzymywania nadal dużych kontyngentów?".**

„Wyjaśnienie" P. A. A. podajemy bez komentarzy, nasze jedynie są podkreślenia.

Uprawnienia majstrów budowlanych

Do Związku Izb Rzemieślniczych zwrócił się Związek Majstrów Budowlanych we Lwowie, prosząc **o poparcie postulatu Związku, iż majstrowie budowlani zrzeszeni w związki, posiadają uprawnienia do samoistnego wykonywania wszelkich prac z zakresu robót budowlanych t. j. prac mularskich, ciesielskich, żelazobetonowych i kamieniarskich.**

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy Związek Izb zajął stanowisko, że zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 4 kwietnia 1936 r. Nr. P. A. III.1.39 **absolwenci szkół majstrów budowlanych państwowych lub przez państwo uznanych, posiadający dyplomy majstrów, uzyskane przed wejściem w życie ustawy z dnia 10.3.1934, t. zn. przed 16 sierpnia 1934 roku powinni uzyskiwać karty rzemieślnicze na mularstwo i ciesielstwo bez uprzedniego składania odnośnych egzaminów przed komisjami** powołanymi przez Izby Rzemieślnicze, **a zatem nie zachodzi potrzeba uzyskiwania dalszych ulg w tym przedmiocie.**

Błąd korektorski

W numerze naszego pisma z dn. 26 sierpnia b. r. w tytule wiadomości „Po deklaracji premiera Daladiera" w podtytule wkradł się przykry błąd korektorski.

Zamiast: „Rząd nie zamierza prowadzić bezpłatnej deflacji"winno być „Rząd nie zamierza prowadzić bezpłodnej deflacji".

Nieprzerwany zastój w eksporcie zbóż

Sytuacja na odcinku naszego eksportu zbóż jest w dalszym ciągu niepomyślna. Nie wywozi się prawie nic.

Rynki skandynawskie, które korzystały ze starego zboża sowieckiego i które, jak się ostatnio okazało, mają wcale nie zły urodzaj własny, nie kupują na razie nic, licząc na to, że Polska będzie musiała i tak sprzedać swoje nadwyżki. Zaznaczyć tu należy, że rynki te są naturalnym naszym odbiorcą.

Na rynkach krajowych podaż zbóż jest w dalszym ciągu ograniczona. W związku z wejściem w życie opłaty od mąki i kaszy młyny pokryły już swoje bieżące zapotrzebowania.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI **St. Górski** LABORATORIUM WARSZAWA

Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu kremu VENUS nie tylko radykalnie usuniesz piegi, pryszcze i plamy, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich, znakomicie udelikatniając cerę. ARAGO każdemu znany ze skuteczności płyn od odcisków, brodawek i stwardnień skóry AGATOL najlepsza pasta do pielęgnowania zębów. ANITRA krem znakomicie udelikatnia, matuje, pod puder KREM OGÓRKOWY doskonale pielęgnuje cerę. EKSIKANS usuwa pot po 1 użyciu. LAKIER DO PAZNOKCI bardzo trwały i pęknie błyszczący. POMADKI DO UST wysokiej wartości, piękne kolory.

INFORMATOR FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

ARMATURY PAR i WODNE

POMPY I KOMPRESORY DO RÓŻNYCH CELÓW
RURY WODOCIĄGOWE I KANALIZACYJNE
WODOMIERZE I FILTRY DO WODY
WANNY I PIECE KĄPIELOWE
Hamerliński i Fulde, Jerozolimska 11

KONFEKCJA

PALTA — JESIONKI — SUKNIE
najnowsze modele — oraz bogaty dział ubrań dziecinnych poleca
Janina RYBCZYŃSKA
W-wa, ul. Elektoralna 13,
Honorujemy bony „Kupiec Polski"

NAJWYTWORNIEJSZE
JEDWABIE — WEŁNY
B-cia SOBOLEWSCY
MARSZAŁKOWSKA 119.

OBUWIE

OBUWIE DAMSKIE MĘSKIE DZIECINNE
oraz pantofelki ranne i gimnastyczne
polecają
H. Z. Bobrowscy
W-wa, Marszałkowska 79
Honorujemy bony „Kupiec Polski".

MUNDURKI UCZNIOWSKIE
Do wszystkich szkół
L. CZAPIŃSKI
ŻURAWIA 31

OBUWIE SZKOLNE
PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH
F. GRĘDZIŃSKI i S-KA Sp. z o.o.
MARSZAŁKOWSKA 130, TEL. 63824

UBIORY

PRACOWNIA UBIORÓW UCZNIOWSKICH
JÓZEF LENC
MONIUSZKI 12 tel. 258-01
Duży wybór garderoby gotowej uczniowskiej i męskiej

MUNDURKI UCZNIOWSKIE
gotowe do wszystkich szkół — palta przepisowe GARNITURY MĘSKIE na zamówienia
poleca
S. T. L. E. O.
Szpitalna 9. Tel. 507-89
Ceny b. niskie. Robota solidna.

MIESZKAŃ URZĄDZ.

MEBLE
Wielki wybór Gwarantowane
K. KOSEWSKI
egz. od 1895 r.
NOWY - ŚWIAT 23/25, telefon 240-26

MLEKO

MLEKO pełne sterylizowane 10% homogenizowane
ŚMIETANKA i sterylizowana
niezastąpiony artykuł odżywczy i wzmacniający organizm dla dzieci i starców.
PRZETWORNIA
S. CHARAZIŃSKI
Warszawa, Ceglana 6. Tel. 5-82-42.

SPORTOWE PRZYBORY

NA SEZON SZKOLNY
Gimnastyczne kostiumy—pantofle
Fartuszki z własnej pracowni
poleca najtaniej:
SKŁADNICA PRZYBORÓW SPORTOWYCH
Zofii Uhmowej
Warszawa, Żurawia 3, tel. 9-77-93

RÓŻNE

jeśli chcesz mieć piękne i zdrowe zęby czyść tylko szczotką znaną z dobroci
Patent Dra ZIELIŃSKIEGO
fabryka
J. B. KOZAKOW i SYN
Warszawa ul. Okólnik 5 3 tel. 31849

NAGRODY SPORTOWE:
BRĄZY, KRYSZTAŁY, SREBRA
ręcznie kute przedmioty i t. p.
w dużym wyborze poleca firma:
Wł. MIECZNIK
W-wa Ś-to Krzyska Nr. 20, tel. 260-71

Chcesz jechać bezpiecznie autem zastosuj szyby nierozpryskujące się
KRAJOWEJ WYTWÓRNI SZYB BEZPIECZEŃSTWA
„TRIFAZ"
wł. WŁADYSŁAW KOCEWA
Warszawa, Sienna 23. Tel. 305-07.
Wykonuje szyby nierozpryskujące się do samochodów, samolotów, masek gazowych, se maforów kolejowych oraz wszelkie roboty szklarskie i t. p.

EGZYSTUJE OD ROKU 1890.

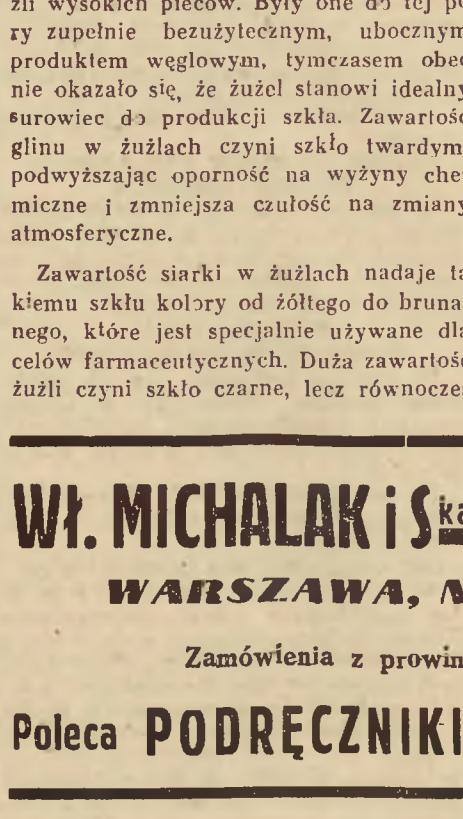

NAGRODZONY ZŁOTEMI MEDALAMI.

„AD-ASTRA"
Poleca przybory szkolne i mat. piśmienne dla szkół i sklepików uczniowskich.
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 1 CENY KONKURENCYJNE

KONFEKCJA MĘSKA i DAMSKA
TRYKOTAŻE
PULOWERKI DAMSKIE
PALTA
GINTER i RYBARSKA
MARSZAŁKOWSKA 122

MAGAZYN OBUWIA
DZIECIĘCEGO i dla MŁODZIEŻY
J. Bocheński i Fr. Raczek
Nowy Świat 1 (przy placu Trzech Krzyży)
filia Alberta I króla Belgów 8 (daw. Niecała)
Telefon 9.19.42. Warszawa

Polecamy! MEBLE znanej firmy **KOSEWSKI**
Jerozolimska 27
Na składzie piękne kompiety. Solidne.

TANIO! DLA MŁODZIEŻY DO SZKÓŁ TANIO!
PRZEŚCIERADŁA, PODPINKI, KOPERTY, KOCE, KOŁDRY RĘCZNIKI, OBRUSKI, CHUSTKI DO NOSA, MATERIAŁY BIELIŹNIANE PŁÓTNA HARCERSKIE, POLECA Z FABRYKI
„ŻYRARDÓW"
SKŁAD WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH wł. L. Szczubiał
Warszawa, ul. BRACKA 18, Tel. 516-02

MEBLE! OSTATNIE NOWOŚCI!
poleca firma chrześcijańska
„J. CIĘŻKOWSKI"
NOWY ŚWIAT 39
WIELKI WYBÓR DOGODNE ROZPŁATY
Prosimy zapamiętać adres N.-ŚWIAT 39, I piętro vis-à-vis „Kino - Pan"

Znany ze swej taniości i solidności
SKŁAD PAPIERU i materiałów piśmien.
pod godłem **„PIAST"**
właśc. **ROMAN HANYSZ**
Warszawa, Marszałkowska 32 tel. 9-68-76
Posiada największy wybór przyborów szkolnych i kreślarskich, oraz udziela Młodzieży Studiującej specjalne RABATY
Egzystuje od 1915 roku

TECZKI SZKOLNE, TORNISTRY
przygotowaliśmy w olbrzymim wyborze piękne, solidne i tanie
TOREBKI DAMSKIE — NESESERY — PORTFELE — TEKI BIUROWE — KUFRY — WALIZY ORAZ — PRZYBORY MYŚLIWSKIE —
A. CHAJĘCKI
Warszawa, Chmielna 35. Telefon 212-15
Pracownia Marszałkowska 140, tel. 626-67.

Na ścieżkach świata

PSZCZOŁY ZAPYLAJĄ PLANOWO KWIATY OWOCOWE

Jak ogólnie wiadomo, aby drzewa owocowały, muszą być zapylone. Dokonują tego w dużej mierze przede wszystkim pszczoły bardzo pilnym oblatywaniem wszystkich kwiatów na drzewie, przenosząc pył kwiatowy z kwiatu na kwiat. Jedna pszczoła jest w stanie dziennie zapylić 700 kwiatów. Armia, złożona z 30,000 pszczół zapyli dziennie okrągło 20 milionów kwiatów. Ogrodnicy i sadownicy dobrze sobie z tego sprawę zdają, gdyż ustalono na podstawie ścisłych badań, że produkcję sadu czereśniowego na obszerze 7 morgów, przy zapylaniu kwiatów przez pszczoły, podniesiono z 17 do 52 ton.

Wgłębiając się w tajemnice życia pszczół, dochodzimy do wniosku, że sposób zapylania drzew owocowych jest odmienny, jak u innych owadów. Pszczoły pracują planowo. Oblatują na przykład tylko jedno drzewo czereśni, gdy obleca wszystkie kwiaty na wszystkich czereśniach, przenoszą się dopiero na inne drzewa np. jabłonie. W ten sposób zapylanie odbywa się zawsze tym samym pyłkiem, co ma dopiero istone znaczenie. Kwiaty bowiem np. czereśni, zapylone pyłkiem innego kwiatu, jak jabłoni itp., nie zostają istotnie zapylone, wobec czego takie zapylenie nie powoduje owocowania.

SZKŁO Z ŻUŻLI

Na międzynarodowej wystawie rzemiosła w Berlinie miało się możność oglądać eksponaty, przedstawiające szklanki sprzed 2000 lat. Lecz nie są to jeszcze najstarsze wyroby szklane. Są zachowane w bardzo dobrym stanie i kolorze szkła sprzed 5.000 lat. Naturalnie jest to szkło pękające i łamiące się. Pęknięcie lub złamanie następuje bardzo lekko.

Współczesna fabrykacja szkła doprowadziła już do niezwykłych rezultatów Posiadamy już szkło niepękające, natomiast bardzo elastycznej wyginające się. Na przykład na specjalnych szybach przeciwlotniczych może swobodnie stanąć kilka osób. Tafla takiego szkła wygnie się, lecz nie pęknie. Kula rewolwerowa szkła tego nie przebije. Używają więc takich szyb do samochodów i pociągów, chcąc zabezpieczyć się od ewentualnego z tej strony grożącego niebezpieczeństwa.

Wagony kolejowe np., którymi kanclerz Hitler ostatnio udawał się do Włoch posiadały wszystkie szyby z takiego szkła.

Produkuje się szkło wytrzymałe na ogień i niepękające dla celów gospodarstwa domowego szpitalnictwa oraz dla laboratoriów.

Ostatnio niemieccy chemicy - inżynierowie przystąpili do produkcji szkła z żużli wysokich pieców. Były one do tej pory zupełnie bezużytecznym, ubocznym produktem węglowym, tymczasem obecnie okazało się, że żużel stanowi idealny surowiec do produkcji szkła. Zawartość glinu w żużlach czyni szkło twardym, podwyższając oporność na wyżyny chemiczne i zmniejsza czułość na zmiany atmosferyczne.

Zawartość siarki w żużlach nadaje takiemu szkłu kolory od żółtego do brunatnego, które jest specjalnie używane dla celów farmaceutycznych. Duża zawartość żużli czyni szkło czarne, lecz równocześnie przezroczyste. Takie szło nadaje się na podłogi, klamki itp. Mały dodatek żużli czyni szkło żółto - zielonem.

KOMUNIKACJA NA CAŁYM ŚWIECIE

Z zestawień statystycznych dowiedzieć się można, jakie narody najwięcej korzystają z urządzeń komunikacyjnych, przy czym uwzględnia się nie tylko koleje, statki, komunikację lotniczą i autobusową, lecz także pocztę, telefon, telegraf i radio. Rekordy zresztą w tej dziedzinie nie są przeważnie udziałem państw największych.

I tak w komunikacji pocztowej na pierwszym miejscu stoi Szwajcaria. Na każdego jej mieszkańca przypada przeciętnie w roku 173 listy, nie można więc zarzucić Szwajcarom lenistwa w korespondencji, na zarzut taki natomiast zasługują w największej mierze Rumuni, których obrót pocztowy wynosi czternaście listów na głowę rocznie.

Pewną niespodziankę przynosi zestawienie rozmów telefonicznych. Okazuje się, że pierwszeństwo przypada w udziale nie Amerykanom ani Anglikom, nawet nie Szwecji, lecz Danii. Rozczarowanie sprawia tutaj niska stosunkowo ilość połączeń telefonicznych, w tym rekordowym bowiem państwie przypada zaledwie sto sześćdziesiąt rozmów telefonicznych rocznie na głowę mieszkańca. Trzeba sobie jednak uświadomić, że wszędzie na świecie jest wielu ludzi, którzy nigdy w życiu nie mieli słuchawki w ręku. Największym wrogiem telefonu jest obywatel Grecji, który przeciętnie przeprowadza tylko dwie rozmowy na rok.

Inne liczby statystyczne przenoszą nas zgodnie z oczekiwaniem do Stanów Zjednoczonych, które są na świecie najbardziej zradiofonizowane. Na tysiąc mieszkańców przypada tam 178 aparatów radiowych, nawet samotni koczownicy po rozległych preriach wożą je ze sobą. Jeszcze pokaźniej przedstawia się ilość samochodów, których 206 przypada na tysiąc mieszkańców. Na szarym końcu natomiast znajduje się w dziedzinie motoryzacji Bułgaria.

WŁ. MICHALAK i S-ka d. KSIĘGARNIA KSIĄŻNICA-ATLAS
WARSZAWA, NOWY - ŚWIAT 59
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie
Poleca **PODRĘCZNIKI** szkolne do wszystkich szkół

KONCERTY POPULARNE

W niedz. Wydz. Ośw. i Kult. organizuje w godz. 17—19 koncerty publiczne w następujących punktach miasta: Park Paderewskiego—ork. Tramw. i Aut.; Park Żeromskiego (Żoliborz) — ork. wojsk.; Park Praski — ork. wojsk.; Park im. Dreszera (Mokotów) — ork. P. Z. Inż.; Wybrzeże Kościuszkowskie — ork. PPW.; Ochota (skwer obok Instytutu Radowego) — ork. Gaz. Miejsk.; Powązki (ogródki działkowe) — ork. P. P.

W godz. od 16 do 19-ej odbędą się bezpłatne zabawy: na Kole (ul. Zawiszy) — pod hasłem „Żegnamy lato" z udziałem Janusza Ciżyńskiego i duetu tanecznego E. Wojnara i Ireny Soboltówny, Praga (Al. Zieleniecka) — pod hasłem „Żegnamy lato" z udziałem Z. Władyki, J. Sulimy - Jaszczołta i W. Harnasia i w Parku Wolskim — zabawa powszechna pod hasłem „Żegnamy lato" z udziałem Ady Simon, E. Radwana - Gawkowskiego i Marii Chmurkowskiej.

WYCIECZKA

Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje w niedzielę, 28 bm. wycieczkę do Karczewia i Starego Otwocka. Zbiórka o godz. 8 m. 15 na pl. Krasińskich przy stacji „Autobusów Powiatowych". Do przejścia około 16 km. Należy zabrać żywność na cały dzień. Powrót o godz. 18.

WAŻNE DLA ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

W związku z rozpoczętymi pracami nad sporządzeniem spisu abonentów telefonicznych na r. 1939 (z wyjątkiem m. st. Warszawy), dyrekcja okręgowa poczt i telegrafów w Warszawie przypomina abonentom, że zgodnie z treścią rozesłanych deklaracji oraz ulotek dołączonych do dodatku do spisu na r. 1938, abonenci, którzy nie zgłoszą zmian i uzupełniających danych, dotyczących swych aparatów telefonicznych bezpośrednio do właściwych placówek poczt. tel. do 30 bm., będą umieszczeni w spisie abonentów na rok 1939 w takim brzmieniu, jak w spisie i w dodatku do spisu na r. 1938.

TANIA SPRZEDAŻ **PALTA** SUKNIE KOSTIUMY **JÓZEF SKWARA WIELKA 2** I-sze piętro

SPORT

Polska prowadzi 2:1 z Czechosłowacją

Baworowski pokonał Cejnara a para Hebda — Spychała parę Cejnar — Caska

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja dokończono spotkanie Baworowskiego z Cejnarem, następnie rozegrano jedną grę podwójną. Pogoda niepewna, mimo to trybuny były zapełnione, zwłaszcza licznie stawiła się kolonia polska, która entuzjastycznie witała polskich tenisistów i przez cały czas trwania spotkań dopingowała ich.

W sobotę Polacy odnieśli bardzo duży sukces, wygrywając oba spotkania. Prowadzimy w ten sposób 2:1 i mamy obecnie duże szanse zdobycia mistrzostwa Środkowej Europy, gdyż nawet w razie wyniku remisowego puchar przypadnie Polsce.

Spotkanie Baworowskiego z Cejnarem zakończyło się zwycięstwem Polaka w czterech setach 6:2, 7:9, 6:4, 6:3. Pierwszego seta, jak wiadomo, Baworowski wygrał jeszcze w piątek. W sobotę Baworowski rozgrywa się długo i traci wskutek tego drugiego seta. Wygrywa jednak dość pewnie następne dwa sety. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i prowadzona była doskonale taktycznie przez obie strony. Walka była bardzo zażarta i różnica między oby zawodnikami była stosunkowo niewielka, niemniej zwycięstwo Baworowskiego było zasłużone, gdyż górował on wyraźnie, choć nieznacznie nad przeciwnikiem. Bardzo emocjonujący był ostatni, czwarty set, gdy przy stanie 4:0 dla Baworowskiego Cejnar przejął inicjatywę, zdobył trzy gemy pod rząd, doprowadzając do stanu 3:4. Dwa następne gemy zostały jednak zdobyte przez Baworowskiego, który w ten sposób rozstrzygnął cały mecz na swoją korzyść.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała niespodziewanie parę Cejnar — Caska 7:5, 6:8 8:6, 4:6, 6:3. Walka była niezwykle dramatyczna i toczyła się niemal o każdą piłkę. Obaj Polacy grali niesłychanie ambitnie i ofiarnie. Spychała górował wyraźnie serwisem (przegrał tylko dwa gemy serwowe) i smeczami, Hebda natomiast był lepszy w decydujących momentach. W krytycznych sytuacjach Hebda potrafił się zdobyć na bezbłędną precyzyjną grę, stojącą na najwyższym poziomie. Okazało się to m. in. w decydującym, piątym secie, kiedy to przy stanie 3:1 dla Czechów Hebda potrafił rozstrzygnąć seta na naszą korzyść.

Z pary czeskiej Cejnar był lepszy od Caski. Jako całość para polska zaprezentowała się niewątpliwie lepiej od pary czeskiej.

Zwycięstwo Podaków wywołało ogromny entuzjazm na trybunach wśród kolonii polskiej.

Prywatna szkoła powszechna stopnia III

Z PRAWAMI

J. ANDERS-PUHACZEWSKIEJ

UL. NOWY ŚWIAT 49, I P. TEL. 693-42

ZAPISY OD 9 DO 14.

ULGI DLA DZIECI PP. WOJSKOWYCH I URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Polscy kolarze

wyeliminowani w Amsterdamie

W sobotę rozpoczęły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata. Pierwszego dnia rozegrano przedbiegi i międzybiegi sprinterów, zarówno amatorów, jak i zawodowców. Wśród amatorów startowali dwaj Polacy, Kupczak i Jędrzejewski. Obaj nasi zawodnicy zostali wyeliminowani w przedbiegach. Kupczak startował w drugim przedbiegu, zajmując 3-cie miejsce za Włochem Loatti'm i Anglikiem Ticlerem. Zwycięzca uzyskał czas 12,8 sek. na ostatnich dwustu metrach. Jędrzejewski startował w trzecim przedbiegu, zajmując również 3-cie miejsce za Duńczykiem Nielsenem i Czechem Jungiem. Czas Nielsena 12,6.

W biegach pocieszenia Kupczak zajął w swojej serii drugie miejsce za Duńczykiem Andersenem, a przed Anglikiem Malcolmem. Jędrzejowski startował w swojej serii razem z Niemcem Schornem, zajmując drugie, ostatnie miejsce.

Polska wicemistrzem świata

w strzelaniu do rzutków

W Luhacovicach odbyły się mistrzostwa Europy w strzelaniu do rzutków, na których Polska odniosła znaczny sukces.

W konkurencji drużynowej tytuł mistrza zdobyła Czechosłowacja, uzyskując 700 pkt. na 800 możliwych. Tytuł wicemistrza i drugie miejsce zdobyła ekipa polska, mając zaledwie o 13 pkt. mniej, niż zwycięzcy. Trzecie miejsce zajęła Francja — 669 pkt., 4-te — Węgry 666 pkt.

W konkurencji indywidualnej tytuł mistrzowski zdobyty został przez Francuza Cavroy — 183 pkt. na 200 możliwych, ex aequo z Węgrem Lumnitzerem. Zarządzono wobec tego dodatkową eliminację, w której zwycięsko wyszedł Cavroy.

Dalsze miejsca zajęli: 3. Hocke (Czech) 182 pkt., 4. Blaha (Czech) 180 pkt., na 5-tym miejscu — Polak Koszembar-Łyskowski 180 pkt.

Następny z Polaków major Sztukowski sklasyfikował się na 10-tym miejscu.

Ciągnienie premiowych książeczek P. K. O.

Dnia 27 sierpnia 1938 r. odbyło się w P.K.O. trzecie publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy „B".

Premie po zł. 500.— padły na nr. rr: 612.472, 619.612, 633.746, 647.969, 650.518, 673.901.

Premie po zł. 250. — padły na nr. nr.:

601.000	602.840	608.950	615.432	615 611
617.013	624.006	624.564	626.450	628.192
630.568	639.404	642.298	642 298	643 809
648.514	649.938	655.394	659.340	659.565
667.986	663.417	669.551	672.225	672 451

Premie po zł. 100.— padły na nr. nr.:

600.832	602.235	603.507	604.589	607.202
607.314	608.115	608.971	611.453	612.092
612.347	614.331	615.235	613.913	619 376
620.820	622.907	623.404	624.676	623 056
625.231	625.550	627.691	627.894	628 282
628.375	628.637	629.192	630.344	631.022
631.480	631.969	631 987	632.987	632.913
636.725	636.794	637.059	637.074	638.122
638.793	639.573	640.496	640.812	641.009
642.988	643.754	644.344	646.777	648.039
648.089	648.351	649.001	649.444	650.034
650.949	651.004	651.700	651.848	652 646
653.312	654.637	656.601	657.715	657.930
658.079	658.129	661.265	662.653	662.737
662.230	663.315	663.601	661.714	663.715
664.494	664.501	664.538	665.249	666.756
667.069	667.615	668.722	668.972	669.023
670.223	670.330	670.977	671.811	672.463
672.926	673.019	673.076	673.222	673.671

Premie po zł. 50.— padły na nr. nr.:

600.458	600 521	600.640	600.712	601.712
601.356	601.605	601.733	602.541	602.785
602.846	602.967	603.462	603.598	604 688
605.438	606.609	606.780	607.173	607 610
607.660	607.701	607.921	608.309	608.682
608.905	609.312	609 317	610.132	610 132
610.191	610.614	610.738	611.755	611.948
612.500	612.621	612.741	612.737	612.899
613.360	613.360	613.468	614.173	614.474
614.670	614.742	615.470	616.095	616 343
616.841	617.145	617.455	617.755	617.866
617.950	618.380	618.565	618.762	619.519
621.012	621.131	621.702	621.894	622.032
622.303	622.411	622.502	622.544	622.908
622.993	623.014	623.062	623.308	623.433
623.765	624.363	624.755	625.989	626.331
627.231	627.792	627.854	629.005	629.019
629.407	629.565	629.839	631.123	631.139
631.615	631.798	632.120	632.419	632 532
632.723	632.992	633.349	633.934	634.102
634.131	634.424	634 952	635.501	635.685
636.362	636.496	636.663	636.925	635.997
637.191	637 670	637.706	638.383	638 450
638.578	638.630	638.690	638.759	638 830
638.835	638 903	639.250	639.651	639 983
640.469	640.973	641.346	641 409	641.524
642.096	642.263	643.038	643.146	643 170
643.257	643.351	643.677	643.836	643.860
644.212	644.710	644 756	645.144	645 240
645.336	645 494	646.381	646.561	646 637
646.762	647 271	647.374	647.473	647 873
647.981	648 152	648.878	649.219	649 277
649.294	649.980	650 391	650.565	650 708
650.986	651.188	651.352	651.446	651.502
651.762	651 813	652.252	652 481	652 677
652.731	653.950	654.047	654.086	654.333
654.431	654.651	654 682	654.740	655 212
655.236	655.525	655.669	655.768	656.964
656.965	657.618	658.001	658.189	658.554
659.293	659.414	659.848	660.253	660.233
660.956	661 058	661 731	661950	661.954
662.487	662.804	663.200	663.214	663.530
663.566	663.659	663.939	664.141	664 487
664.694	664.809	664.854	665.393	665.429
665.648	665.729	665.877	665.947	666.256
666.571	666.831	666.957	667 008	667.135
667.136	667.512	667 871	667.922	668.197
668 265	668.302	668.364	668.555	668.618
668.618	668.649	668.673	669.185	669.234
669 261	669.711	669.739	670 503	671.068
671.243	671.980	672 279	672.528	673.554
673.858	673.858	673.927	673.259	

Po raz drugi padła premia zł. 250.— na książeczkę Nr. 601.000, zł. 100.— na książeczki: 612.347, 653.312 oraz zł. 50.— na książeczkę Nr. 649.277.

Ogółem padło 381 premij na sumę zł. 31.550.—

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

MIÓD 100 proc., gwarantowany różne gatunki

PSZCZELARZ i OGRODNIK

Złota 4 tel. 6-62-38

Ule — narzędzia pszczelnicze

Ceny konkurencyjne.

Przy kupnie 10 kg miodu, 10% rabatu.

Z SALI SĄDOWEJ

Nauczyciel, uciekinier z Brazylii

na ławie oskarżonych

Teofil Zienkiewicz, nauczyciel, został delegowany przez kuratorium szkolne do Kurytyby w Brazylii na prowadzenie kursu. Po pewnym czasie nadeszła z Brazylii wiadomość, iż Zienkiewicz zagiął, a wraz z nim 4.000 emilrejsów, tj. 1.400 zł.

Po pewnym czasie Zienkiewicz został w kraju aresztowany i zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawa sądowa odbyła się bez świadków, a jedynie odczytano protokóły, sporządzone przez polski konsulat.

Oskarżony nie przyznał się do winy i złożył ciekawe zeznania.

Dowodził, że nie przywłaszczył sobie ani grosza i jeśli wynikły jakieś braki rachunkowe, to ze względu na trudności prowadzenia buchalterii wśród Brazylijczyków, gdzie wielu kupców, dostarczających produkty, nie umie pisać i wzdraga się przed pokwitowaniami.

Dowodził dalej, że musiał pracę porzucić i bynajmniej nie uciekał w celu zatuszowania niedoborów. Dalsze pozostawanie w bursie było ponad jego siły. Był zaangażowany w charakterze administratora, a tymczasem musiał spełniać w bursie wszelkie funkcje od nauczyciela poczynając, a na posługaczu kończąc. Bursa była przygotowana na 26 chłopców a tymczasem zainstalowano ich tam 50.

Przy tym jacy to byli chłopcy. Chowani w lasach, stanowili dla wychowawców niesłychanie trudny materiał. Zachowywali się jak dzikusy.

— Dość wspomnieć, że ulubionym ich sportem były walki na brzytwy — mówił p. Zienkiewicz.

W końcu stan jego nerwów wyczerpał się, tym bardziej że prosił o pomoc, której nie otrzymał, uciekł więc i przy pomocy kolonisty polskiego wrócił do kraju.

Sąd doszedł do przekonania, że Zienkiewicz nie wyliczył się z 500 zł i za to skazał go na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Zamknięcie list adwokackich

przedmiotem skarg do N.T.A.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 4 czerwca br., zamykające listy aplikantów i adwokatów na okres lat 7-miu, jest wciąż przedmiotem zabiegów ze strony organizacyj aplikanckich. Na tle tym dojdzie również do procesu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Grupa aplikantów adwokackich z apelacji krakowskiej, licząca około 30 osób, wnosi skargę do NTA przeciwko zarządzeniu o zamknięciu listy.

Wyrok na Krzysztoforskiego

zatwierdzony

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Stanisława Krzysztoforskiego, b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Radomiu, skazanego przez sąd radomski za nadużycia skarbowe.

Stan zdrowia Skwierawskiego

Stan psychiczny Skwierawskiego, jak dotychczas, pozostaje bez zmian. Zachowuje się on tak samo, jak na rozprawie apelacyjnej. A więc: zupełny bezwład, apatia. Skwierawski unika kontaktu ze światem zewnętrznym.

działa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

KALENDARZYK

Niedziela: Augusta B. W.
Wschód słońca: 4,39, zachód 18,36.
Wschód księżyca: 8,50, zachód 19.47.
Poniedziałek: Ścięcie głowy św. Jana Chrz.

PIM o pogodzie

Komunikat państw. inst. meteorologicznego: W dniu 27 bm. utrzymała się w Polsce zachodniej i środkowej pogoda pochmurna lub chmurna, na zachodzie i północnym wschodzie były większe rozpogodzenia. Temperatura rankiem wynosiła przeciętnie od 14 do 16 stopni. Opady w ciągu doby ubiegłej były na Pomorzu, w Poznańskim, na Mazurach oraz częściowo w Wileńskim i na Polesiu oraz w Tatrach, w Karpatach Wschodnich, lecz nie przekraczały na ogół 5 mm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 28 bm.: ranek chmurny i miejscami mglisty. W ciągu dnia rozpogodzenia, postępujące od zachodu kraju. W dzielnicach wschodnich miejscami zanikające deszcze. Temperatura do 25 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej

W Bostonie rozegrany został drugi półfinał w grze podwójnej pań o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych.

W grze tej para polsko-francuska Jędrzejowska —Mathiu pokonała australijki Wynne—Coyne 6:4, 6:2 i w finale walczyć będzie z parą amerykańską Marble —Fabian.

W grze mieszanej Jędrzejowska, grając w parze z Kukuljevicem pokonana została przez najsilniejszy zespół amerykański Marble—Budge po walce zaciętej, rozegranej w trzech setach, 2:6, 10:8, 2:6.

Lekarskie

Dr. med **K. Krajewski**

Weneryczne, płciowe, pęcherza, prostaty, elektroleczenie.

Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy, ul Chmielna 56, od 9 r. do 8 w.

PRYWATNA LECZNICA OCZNA

dr. med. **R. SOBAŃSKIEGO**

Al. Jerozolimskie 18, dawniej Ujazdowska 37

Telef. 670-88

Czy to stary, czy to młody — Wszyscy jedzą PINGWIN lody.

WIEŚCI Z ŁODZI

Poświęcenie lokalu Stronnictwa Narodowego. W niedzielę odbędzie się przy ul. Lipowej 47 poświęcenie nowego lokalu Koła Stronnictwa Narodowego im. Stanisława Wieśniaka. Uroczystość poświęcenia nowego lokalu zostanie poprzedzona mszą św. odprawioną o godz. 9 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

Hołd Łodzian Najśw. Marii Pannie Królowej Narodu Polskiego. Akcja Katolicka w Łodzi, pragnąc ułatwić szerokim rzeszom społeczeństwa udział w uroczystościach mariańskich w Ostrej Bramie, organizuje pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Wł. Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej, wielką pielgrzymkę do Wilna, Trok i Kalwarii Wileńskiej, celem oddania hołdu Najśw. Marii Pannie Ostrobramskiej, Królowej Narodu Polskiego.

Program uroczystości mariańskich obejmie: w dniu 17 września (sobota) o godz. 18-ej nabożeństwo w kościele św. Krzyża, kazanie, błogosławieństwo i wymarsz na dworzec kolejowy. W dniu 18 września w godzinach rannych przyjazd do Wilna, Msza św. w Ostrej Bramie. Po nabożeństwie zajęcie kwater w hotelach, pensjonatach i gospodach miejskich. W pierwszym dniu pątnicy zwiedzą Katedrę św. Stanisława, skarbiec, podziemia, zamek królewski, Uniwersytet, Górę Trzech Krzyży i kościół św. Piotra na Antokolu.

W dniu 19 września odbędzie się wycieczka samochodami do Trok. Nabożeństwo w kościele Trockim, zwiedzanie kościoła, ruin zamku, przejażdżki łodziami po jeziorze. W godzinach popołudniowych zwiedzanie Wilna i nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Dnia 20 września (wtorek) wycieczka statkiem do Kalwarii Wileńskiej, nabożeństwo, Droga Krzyżowa, zwiedzanie Werk. W godzinach popołudniowych zwiedzanie miasta i złożenie wieńca na cmentarzu Obrońców Ojczyzny na Rossie, nabożeństwo w Ostrej Bramie i kazanie pożegnalne. Wieczorem wyjazd do Łodzi.

Karty uczestnictwa łącznie z przejazdami kolejowymi w cenie zł. 17.— nabywać można w Sekretariacie A. K. — ul. Gdańska L. 111, w księgarni „Przyszłość" — ul. Piotrkowska L. 263, w księgarni „Dobra Książka" — ul. Gdańska L. 111, w kolekturze p. Wł. Cianciary — ul. Piotrkowską L. 91 oraz we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych.

Nauka i Wychowanie

KURSY dla Rzeczoznawców Księgowości, księgowych samodzielnych i pomocników księgowości Związku Księgowych w Polsce — Wykłady (na miejscu w Warszawie) — lub korespondencyjnie (w miejscu przebywania). Szczegółowe prospekty bezpłatnie, Warszawa, Zielna 46.

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE firma chrześcijańska „Ciężkowski" Plac Trzech Krzyży 12 poleca duży wybór nowoczesnych mebli. Warunki dogodne. Sztuki pojedyncze.

50.000 gwarancji hipotecznej udzieli młody emeryt przy powierzeniu administracji domu — kasjera lub innej odpowiedzialnej pracy — pierwszorzędne referencje skromne wymagania — oferty dla W. I. K. — Administracja, Nowy Świat 47.

KRONIKA WARSZAWY

teatry

NARODOWY: 8 w. „Zielony frak"

NOWY: nieczynny.

LETNI: 8 w. „Kłopoty Bourrachona", 4 po poł. „Kłopoty Bourrachona".

POLSKI: Dziś o 8 w. „Subretka"

MAŁY: Dziś o 8 w. „Pani natura" Birabeau.

MALICKIEJ: 8.15 wiecz. „Na fali eteru" Leone i Brodzińskiego.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina" Birabeau.

TEATR „8,15": „Krysia Leśniczanka" Jarno.

„MAŁE QUI PRO QUO"

Teatr literacki „Małe Qui pro Quo", który w ubiegłym sezonie zdobył całą Warszawę, przystąpił już do pracy nad wznowieniem drugiego sezonu.

Otwarcie tej miłej. sceny literackiej nastąpi w pierwszych dniach września rb. w tym samym lokalu t. j. przy ul. Mazowieckiej 12 w Małej Ziemiańskiej „Na pięterku".

Zainaugurowana w ubiegłym roku praca będzie kontynuowana na tym samym poziomie. Charakter „Małego Qui pro Quo", będzie utrzymany w całej pełni.

W skład zespołu wchodzą: Stefcia Górska, Helena Grossówna, Halina Kamińska, Zofia Sykulska, Adolf Dymsza, Tadeusz Olsza, Andrzej Bogucki i Wł. Orłow. Reżyser Eugeniusz Koszutski.

kina

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA, Chłodna 9: Kino nieczynne.

MIEJSKI: „Za kulisami sławy".

MIEJSKI pocz. 6, 8, 10 święta 6, 8, 10
ZA KULISAMI SŁAWY
STAN LAUREL
OLIVER HARDY
Sala idealnie chłodna
Ulgowe ważne

ROMA: „Wielki Dzień"

ROMA p. 3, 5, 7, 9; ceny 1—1.50 zł
BARBARA STANWYCK
PRESTON FOSTER
w filmie
WIELKI DZIEŃ
Reż. JOHN FORD
W przerwach koncert na organach.
Ostatnie 2 dni

STUDIO: „La Habanera"

Kino Studio Nowy Świat 23/25 Chmielna 7
Czarująca
Zarah Leander
w najpiękniejszym filmie miłosnym
„La Habanera"
Początek seansów godz. 5, 7, 9.

RADJO

Niedziela, dnia 28 bm.:

WARSZAWA I (Raszyn)

7,15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7,20 Konc. por. 8,00 Dzien. por. 8,15 Audycja dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygł. ks. prof. dr. Michał Sopoćko. 11,45 Przegląd kult. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 „Ewunia" — szkic liter. 13,15 Muz. obiadowa. 15,00 Aud. dla wsi. 16,30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stradivarius" — kom. 17,00 Koncert. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20,00 Program na jutro. 20.05 Muzyka (pł). 20.50 Dzien. wiecz. 21,00 „Hieronim i Joanna" — „Kukułka wileńska". 21,40 Wiad. sport. 21.50 „Kominiarz i młynarz" czyli „Zawalenie się wieży". 22,35 Muz. tan. (pł). 23,00 Ost. wiad. dzien. wiecz. Komun. meteorol.

WARSZAWA II (Mokotów)

15,00 Muz lek. 16.00 Felieton aktualny. 16,10 Konc. sol. 16.55 Prog. na jutro. 22,00 Muz. lek. i tan. (pł). 22,40 Georg Kulenkampff — skrzypce i Wilhelm Backhaus — fortepian (pł). 23,35 Muz. tan. (pł).

STACJE KRÓTKOFALOWE SPW, SPD, SP 19 i SP 25

24,00 Zapowiedź stacji i dzien. w jęz. pol. i ang. 0,15 Co słychać w sporcie polskim? — pog. 0,20 „Z piosenką i harmonią przez wieś polską". 1,00 Chwilka dla dzieci. 1,20 Utwory Stanisława Moniuszki w wykonaniu orkiestry P. R. 2.10 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.20 Gra kapela ludowa. 2,50 Program na jutro.

WARSZAWA I (Raszyn)

PONIEDZIAŁEK, 29 sierpnia.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Wyprawa po skarby" 15.30 Skrz. techn. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16,00 Muzyka lekka. 16,45 „W blasku Krzyża Południa". 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie — Program na jutro. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Karol Maria. 18,30 Pogadanka konkursowa P. R. 18.35 Audycja junacka. ła Młodzieży „Siew" z Krasienina. 19,35 19,35 „Na plaży" — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Dookoła miłości" — koncert rozrywkowy. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13,00 Koncert rozrywkowy. 14,00 Parę informacji. 14,05 Program na jutro. 14,10 Sonaty. 15,00 Wiadomości sportowe. 15,05 Muzyka taneczna. 17,00 Pogadanka aktualna. 17,10 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 18,15 Muzyka lekka i taneczna. 18,30 Arie i pieśni włoskie. 22,00 Utwory Dworzaka. 23,00 „Z pogranicza muzyki i poezji" — szkic literacki. 23,15 Muzyka lekka i taneczna.

Zapisy na wyższych uczelniach

Konkursy matur i egzaminy kwalifikacyjne

W b. tygodniu rozpoczynają się zapisy nowowstępujących słuchaczów na wyższych uczelniach w Warszawie.

Podania i wpisy w roku akademickim 1938-39 na Politechnice warszawskiej, przyjmowane będą od dnia 29 bm., na Uniwersytecie zapisy rozpoczną się w sobotę, dn. 3 września i trwać będą do dn. 16 września.

Egzaminy kwalifikacyjne na Politechnice przewidziane są w czasie od 14 do 20 września. Na wydziale lekarskim Uniwersytecie, egzaminy kwalifikacyjne wyznaczone mają być na dzień 19 września.

Na Uniwersytecie wprowadzono konkursy matur na szeregu wydziałów. Poza wydziałem prawnym, gdzie ustanowiony zostaje konkurs matur typu humanistycznego, także na wydziale matematycznym, przyjmowanie kandydatur uzależnione będzie od konkursu matur typu matematyczno - przyrodniczego. (i).

Dzisiejsze przedstawienia religijne

W niedzielę, dn. 28 bm. o godz. 7,15 wiecz. na dziedzińcu świętokrzyskim przy ul. Krak. - Przedm. nr. 1, zespół Teatru Misterium odegra po raz przedostatni dramat P. Calderona w 3 aktach pt.: „Uczta Baltazara".

Sztuka wystawiona jest starannie i artystycznie. Wykonawcy poszczególnych ról stoją na wysokości zadania z niezwykłą ekspresją i uczuciem odtwarzając powierzone sobie role.

Chór parafialny św. Krzyża oraz akompaniament muzyczny przyczyniają się do uświetnienia widowiska.

Wysoki poziom artystyczny oraz ideologia Teatru Misterium — jedynego Katolickiego Teatru w Polsce powinny zainteresować każdego Polaka katolika.

Uczta Baltazara o godz. 4 po poł. powtórzona będzie w nowobudującym się kościele na Grochowie.

Zastępcza służba wojskowa

Jesienią i zimią rb. przewidywane jest powoływanie do zastępczej służby wojskowej osób, których stosunek do obowiązku wojskowego, uregulowany został w następujący sposób: 1) poborowi przeniesieni do rezerwy bez odbywania służby czynnej (ponad kontyngent, kategoria A) dotyczy to mężczyzn urodzonych w latach 1908, 1909, 1910 i 1913, 2) osoby przeniesione do rezerwy, lub zaliczone do pospolitego ruszenia z bronią, lub bez broni, nie w wieku poborowym, lecz starszym, o ile nie przekroczyły 50 roku życia.

Powoływanym do spełnienia zastępczego obowiązku wojskowego, rozsyłane będą imienne wezwania z wskazaniem miejsca wyznaczonej pracy. (i).

Liceum Handlowe

J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej

Przy znanym gimnazjum żeńskim ogólnokształcącym J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej (Bagatela 15) zostaje uruchomione z początkiem roku szkolnego 1938-39 Liceum Handlowe żeńskie, które będzie miało za zadanie przygotowanie swych uczennic do samodzielnej pracy biurowej w przemyśle, handlu, bankowości oraz administracji państwowej i samorządowej. Do Liceum handlowego przyjmowane są absolwentki gimnazjum ogólnokształcącego i szkół średnich zawodowych. Zaznaczyć należy, że absolwentki Liceum korzystają z uprawnień, przysługujących absolwentkom liceów państwowych, zaś opłatę szkolną za córki pracowników samorządowych zwracają instytucje.

Z CHWILI

Bridż

— Ach, jakże się cieszę, że panowie przyszli, — mówiła pani Ziuta, witając gości — zagramy sobie w bridża.

— To pani już gra?

— Od niedawna, dopiero od dwóch tygodni, jeszcze się trochę mylę w licytacji i nie mogę w żaden sposób pojąć, co to jest impas, ale panowie mi wytłumaczą. Zawsze z początku są trudności, lecz je trzeba przełamać. Prawda, mężusiu, co?

— Ależ Ziuteczko, nie umiesz jeszcze grać, zresztą nie wszyscy lubią grać... — tłumaczył jej mąż.

— Ty zawsze musisz mi się sprzeciwiać, jestem przekonana, że panowie lubią grać w brydża.

— Ależ oczywiście — oświadczyli uprzejmi goście.

— A co, nie mówiłam? Nie marudź Adasiu, przynieś stolik i karty. Więc wybieramy miejsca. Ja mam siódemkę karo, więc gram z panem Alfredem.

— Skądże znowu, ja właśnie jestem twoim partnerem — rzekł mąż.

— A to ciekawe, dlaczego ty? Wczoraj wyciągnęłam dziesiątkę pik i grałam także z tobą. Zupełnie tego nie rozumiem. Ale ty mi to później wytłumaczysz. Więc grajmy, bo czas leci. Zaraz, kto jest na ręce?

— Ten, kto dawał karty.

— A kto dawał?

— No ty, — odparł mąż.

— Ja? A rzeczywiście ja, byłam pewna, że to pan Stefan. Więc ja mówię pierwsza. Czekajcie, muszę się namyśleć. Adasiu, musisz mi pomóc, co ja mam powiedzieć, jak są dwa asy i w ogóle taka jakaś dziwna karta.

— Najlepiej pas.

— E, szkoda mówić pas. Ręczę ci Adasiu, że na taką kartę każdy gracz cośby powiedział, tylko nie wiem, co?

— Więc co pani mówi? — pyta wreszcie trochę zniecierpliwiony pan Alfred.

— Powiem pik. Jakto?... Wszyscy pas. I ja mam grać piki. Szkoda Adasiu, żeś nie powiedział dwa piki, bo zdaje mi się, że będzie duża gra. Ach, Adasiu! To ty także nie masz pików? A to ciekawe... Ja już wiem, że najtrudniejsza jest rozgrywka. Więc pan Stefan wyszedł kierem, musisz mi mężusiu poradzić, czy dać damę, czy asa?

— Daj, co ci się podoba ,tylko nie morduj ludzi.

— Ale co mi radzisz?

— Och Boże! No daj damę!

— Ładnie radzisz, właśnie przybili mi królem! Krzyczysz na mnie, ale grać też nie umiesz. Zaraz, bo trudno mi się zorientować, ile wyszło atutów. Przepraszam cię, a co jest naszym atutem?

— Pik! — odpowiada mąż, zgrzytając zębami.

— Prawda, pik, ale niepotrzebnie się złościsz, bo samabym się domyśliła. Ach, panowie tak grają, że naprawdę trudno zrobić jakąś lewę. Więc przegraliśmy bez pięciu. A to ciekawe, nigdy się nie spodziewałam. Ale bridż to przyjemna gra, tylko dlaczego ktoś powiedział, że przy bridżu mało się mówi?

— Bo nie grał z tobą — rzekł ponuro mąż.

Eres.

W. T. W. na F. O. M.

W niedzielę 4 września, odbędzie się na przystani Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego wielka zabawa, z której dochód przeznaczony jest na Fundusz Obrony Narodowej. Impreza ta zapowiada się niezwykle interesująco. — Loteria fantowa, dancing przy świetnej orkiestrze, wybór Królowej Wioślarzy i bogaty program artystyczny, to atrakcje, które niewątpliwie zainteresują elitę towarzyską stolicy.

OPŁATY NA FUNDUSZ INTERWENCYJNY

Jedna z etykiet na worki z mąką i kaszą, które zostaną wprowadzone od 5-go września rb.

Ofiary

Na akcję Stronnictwa Narodowego:
Bezimiennie — 1 zł.

Na przytułek dla niewidomych w Laskach
Helena Zbrozińska, Siedlce — 5 zł.

Na Latarnię dla ociemniałych ofiar wojny
Helena Zbrozińska, Siedlce — 5 zł.

NA F. O. N.

Stronnictwo Narodowe Tarnobrzeg ze zbiórki publicznej w dn. 15.VIII rb. 27 zł

Dla bezrobotnych narodowców

Aleksandra Makrzecka, zamiast kwiatów na grób ukochanego męża Ludwika, z prośbą o modlitwę — 5 zł.

Monety pamiątkowe

na 20-lecie niepodległości

Dla uczczenia przypadającej w rb. 20-ej rocznicy odzyskania niepodległości, projektowana jest m. in. emisja specjalnych monet pamiątkowych.

Wybite mają być monety i medale opatrzone jubileuszowymi datami 1918—1938.

Jak wiadomo ukaże się również w obiegu seria znaczków historycznych, przedstawiających różne monety z dziejów Polski. (i).

Dziennik reportera

FAŁSZYWY ALARM

Wczoraj w południe Stoł. Urząd Śledczy został zaalarmowany, że w domu przy ul. Zamoyskiego przy fabryce Weddla ukrywa się poszukiwany bandyta Wacław Taciak. Natychmiast na miejsce wyruszył silny oddział wywiadowców samochodem z policją pancerną. Po przybyciu na miejsce i przeprowadzeniu rewizji okazało się, że alarm był fałszywy, bowiem w jednym z mieszkań istotnie zastano obcego mężczyznę, jednak nie był to Taciak. (a).

ARESZTOWANIE MORDERCÓW Z GOŁKOWA

Policja aresztowała morderców Chrostowskiego, zamieszkałego we własnej willi w Gołkowie za Piasecznem, który zastrzelony został w nocy z dnia 19-go na 20-ty lipca rb. Aresztowanymi są Stanisław Sadowski ze wsi Julianów, położonej niedaleko Gołkowa, l. 28 i kolega jego, Maksymilian Rządkowski, l. 26, spod Nadarzyna.

Policja wreszcie trafiła na ślad zbrodniarzy. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Rządkowskiego doprowadziła do wykrycia cegów, służących do przecinania drutów. Przeprowadzona ekspertyza ustaliła, że tymi cegami cięta była siatka. Po ustaleniu tych danych aresztowany został Rządkowski i kolega jego Sadowski, obaj karani sądownie za kradzieże. Aresztowani nie przyznawali się do winy. Obecnie dopiero policja zdołała udowodnić aresztowanym morderstwo. Rewizja w mieszkaniu Sadowskiego wykryła w schowku w kominie rewolwer, z którego zastrzelony został Chrostowski. (a).

SPADŁA ZE SCHODÓW

W domu nr. 59 przy ul. Miłej spadła ze schodów i potłukła się dotkliwie Szajnda Wisznia, l. 17, krawcowa. Wskutek upadku doznała szeregu ogólnych potłuczeń. Pomocy udzielił jej lekarz w ambulatorium Pogotowia. (a)

BRAK DOZORU

Pozostawiona bez opieki 5-letnia Łaja Bojman, zam. z rodzicami przy ul. Smoczej nr. 39, bawiąc się kawałkiem blachy, obcięła sobie czubek palca lewej ręki. Pomocy udzielił jej lekarz w ambulatorium Pogotowia. (a)

POTRĄCON PRZEZ WÓZEK

Na ul. Koszykowej został potrącony przez wózek ręczny Władysław Perek, l. 18, robotnik. Doznał on ogólnych potłuczeń. Pomocy udzielił mu lekarz w ambulatorium Pogotowia. (a)

Morderca policjanta

w dalszym ciągu na wolności

Obławy i pościg za Wacławem Taciakiem, mordercą policjanta Czajkowskiego, bez przerwy trwają. Dotychczas aresztowano 8-miu kolegów jego, rekrutujących się ze świata przestępczego, i przyjaciółkę, w której towarzystwie był Taciak w chwili gdy na rogu ul. Wileńskiej i Targowej zbliżył się st. post. Czajkowski, gdy zamierzając go aresztować.

Jak wiadomo — w czasie prowadzenia do XIV-go kom. P. P. przy ul. Wileńskiej, Taciak nagle wydobył dwa rewolwery i nim st. post. Czajkowski zdążył wystrzelić, Taciak, oddając 5 strzałów zamordował policjanta. Bandyta skrył się w domu nr. 10 przy ul. 11-go Listopada i od tej chwili wszelki ślad po nim przepadł. Taciak należał do szajki Nowickiego, której członkowie skazani zostali na wieloletnie więzienie, i poszukiwany był przez Wojewódzki Urząd Śledczy.

Ustalono, że Taciak w dniu krytycznym wybierał się po dłuższej przerwie na prowincję z zamiarem dokonania rabunku; nagłe aresztowanie go na chwilę przed odjazdem uzbrojonego w dwa rewolwery zaskoczyło go i nie zawahał się użyć broni, by uchronić się przed aresztowaniem. W obławie i poszukiwaniach, które trwają, bierze udział policja mundurowa i śledcza.

Pogrzeb ś. p. st. post. Józefa Czajkowskiego odbędzie się w dniu 29-go bm. o godz. 10-ej rano z kościoła św. Floriana. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródnowski. (a).

Pożar w wodociągach miejskich

Wczoraj ok. godz. 6-ej rano w domu nr. 2 przy ul. Lipowej, należącym do Zarządu Miejskiego w szatni i umywalni wodociągów i kanalizacji nastąpiło krótkie spięcie, wskutek czego zapaliły się przewody elektryczne.

Przybyło Pogotowie II-go oddziału straży ogniowej, które ugasiło ogień i sprawdziło linię. Zniszczeniu uległa jedynie część instalacji elektrycznej w szatni i umywalni. (a).

Redaktor odpowiedzialny: Bogumił Dworak.
Nakładem Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza"
Drukarnia Artystyczna. Nowy Świat 47.
Wydawca: Stanisław Jasiukowicz